NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 38 (2579). Wilno, Poniedziałek 13 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Bojownicy Jutra

Coraz częściej mówi się, że wobec zmieniających się z dnia na dzień warunków życia konieczne jest zrewidowanie celów wychowania. Coraz częściej mówi się że ludzkość w swym pochodzie obrała fałszywy kierunek i zmienić go musi, zaczynając od wychowania, bo przez wychowanie można dostosować się do zbliżającej się nowej epoki w dziejach ludzkości. Ludzkość wierzy, że mając zdolnych przewodników, wnikających w potrzeby i dążenia otoczenia, umiejących realizować tendencje rozwojowe ludzkości, potrafi usunąć obecny chaos ekonomiczny, polityczny i psychiczny.

Weźmy Polskę współczesną. Rdzeń Państwa stanowi żywy, wielki naród polski. Obok żyją ilościowo mniejsze narodowości: białoruska, ukraińska, litewska, niemiecka, żydowska, tatarska.. Żyją, bo żyć muszą. Ale jak wygląda dusza obywateli Państwa Polskiego? Dusze obywateli młodych i starszych narodowości: białoruskiej, ukraińskiej, litewskiej, niemieckiej, żydowskiej i in. są biedne i nieszczęśliwe. Obojętnie patrzą na życie, otoczenie, całość i cele Państwa Polskiego. Patrjotyzm własny naszych narodowości otoczenie wewnętrzne i zewnętrzne, pcha ich do niechęci lub wręcz nienawiści względem narodu polskiego i nieraz do nieposłuszeństwa wobec państwa. Patrjotyzm narodu polskiego budzi chęć odwzajemnienia się im w stopniu silniejszym lub słabszym zależnie od rasy, narodowości i ujawnionych dążeń separatystycznych.

A gdzie rozum i serce Całości? Gdzie się podziała ideja współżycia narodów dawnej Rzeczypospolitej? Dlaczego znikła szczytna ideja racji bytu tego związku narodów, idea, którą realizowali nasi pra-praojcowie już w 14 stuleciu?

Kto w chwili obecnej zaszczepia świetlaną wizje lepszego życia, celów Państwa Polskiego w dusze jego obywateli, — bez różnicy narodowości? Kto interes Całości chce uznać za interes najwyższy wszystkich obywateli Państwa? Kto marzy o pełnowartościowych obywatelach, rozumiejących więź społeczną, interes całości i godność obywatela Państwa? Z pomocą kogo i czego?

— Rząd Rzeczypospolitej i gromada przodowników, bojowników Jutra — 1-sza odpowiedź.

— Za pomocą wychowania państwowego — 2-ga odpowiedź.

„Nieszczęśliwy!“ z ironją ktoś myśli „Wychowanie państwowe? To wielki znak zapytania, wielkie zero, nic — to próżnia bez treści!“ Inni mówią: „Sybaryci!“ Oczy wasze nie chcą widzieć, uszy wasze nie chą słyszeć strasznej prawdy naszej rzeczywistości!

Więc słuchajcie prawdy, która powinna was wszystkich pogodzić, zjednoczyć i pchnąć do czynów gorączkowych.

Jeżeli dzisiaj prasa zagraniczna roznosi po świecie propagandę, że Polska jest siedliskiem konfliktów groźnych dla pokoju Europy, jeżeli dzisiaj piszą, że interesy małych państw musi podporządkować się interesowi wielkich państw jeżeli pod płaszczykiem rozbrojenia narodów przemyca się idea dozbrajania się i rewizji granic na zasadach sprawiedliwości opartych — narazie w drodze pokojowej dla dobra i wygody świata silnych państw — to co będzie, gdy pewnego dnia buchnie płomień żelaza i gazów?

Gdy wyraźnie i dobitnie powiedzą, że ze względów takich a takich, dla dobra świata silnych państw Europy i Euro-Azji zostaje dokonany ponowny rozbiór Polski, Rumunji, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławji, Litwy, Łotwy i Estonji! Fakty będą mówić! Fakty zbudzą wszystkich! Co wtedy?

Może postąpimy, jak w 1831, gdy na wołanie podchorążych do broni, obywatele odpowiedzą trzaskiem zamykanych okienic, pustemi ulicami?..

Może postąpimy, jak z I brygadą?
„Pamiętasz wszak Warszawo chwilę
„Gdy garść legunów naszych szła
„Rzucano nam: Germanofile!
A w oczach nam błyszczała łza!“

A może damy radę wszystkim, bez udziału naszych narodów w Państwie Polskiem.

Wszak nie mamy zaufania do wielkiej części naszych narodowości, bo ich reprezentanci w Sejmie łącznie z naszymi wyrodkami niejednokrotnie głosowali za niedawaniem rekruta dla Państwa. Ożyła wśród naszych narodów dawna, podła tradycja naszych szlacheckich synów, co gębiąc o wolnościach, przywilejach i krzywdach swoich, wpakowali do grobu na 150 lat ciało i duszę 3 narodów: Polskiego Litewskiego i Ruskiego, narodów zjednoczonych i historycznie, i gospodarczo i kulturalnie! Dzisiaj dostrzegamy, że w wypadku konfliktu, narody nasze opowiedzą się raczej za własnem partykularnem dobrem, niż za całością Rzeczypospolitej Polskiej.. I może dlatego nasi młodzi już zawczasu instynkt walki i mocy sublimują w biciu innych ludzi, w okrykach nienawiści, w wyczynach pałkarskich i nawet w zbrodniach. Widocznie uważają, że tak zahartowani zwyciężą wszystkich wrogów swoich!

Zbrodnie w Truskawcu, w Gródkuku i we Lwowie w imię doktryny nienawiści narodów, żyjących pod wspólnym dachem, niestety świadczą że wybrany kierunek, jako oparty na nienawiści, egoizmie i negacji Całości, jest fałszywy i zmieniony być musi.

Rozum i serce państwa polskiego buntuje się i protestuje, bo względ na otoczenie i obecność w państwie naszem młodzieży polskiej, ruskiej, ukraińskiej, litewskiej, niemieckiej, żydowskiej, tatarskiej — wskrzesza wizję naszej świetlanej przeszłości, wizję innych charakterów i dusz naszych z czasów Jagiellonów, Batorego Żółkiewskiego, którzy mając różne narody i wiary, zestrzelili emocjonalnie dusze wszystkich swoich obywateli do solidaryzmu, zaufania, potęgi całości Rzeczypospolitej. Wodzowie ówcześni sercem i rozumem potrafili potężnie oddziaływać na dusze nasze budzić podziw i radość u swoich i cudzych. Wówczas naprawdę byliśmy ludźmi myśli, woli i czynu całości Rzeczypospolitej, byliśmy awangardą cnoty, chrześcijaństwa i kultury europejskiej!... Byliśmy władcami dusz rycerskich i serc mocnych narodów Polskiego, Litewskiego, Ruskiego, Łotewskiego, Estońskiego, Węgierskiego, Czeskiego, Multańskiego, Kozaków Zaporoskich i Południow Słowian.. Nasze narody broniąc siebie, własnemi piersiami zasłaniały Europę pod Grunwaldem, Warną, Kłuszynem, w Kremlu, pod Chocimem, Wiedniem i pod Warszawą...

Dlaczego dzisiaj nie chcemy nawrócić do tych ideałów naszych, rdzennych, słonecznych, polskich Dlaczego dzisiaj nie chcemy wziąć oddech i odmłodzić się w swem państwie? Dlaczego szukamy ideałów z innych czasów i naśladujemy inne obce nam wzory? „Cudze chwalicie, swego nie znacie — sami nie wiecie, co posiadacie“.

Dlaczego znajomość ludzi i życia, kwestyj socjalnych, społecznych, politycznych, dlaczego solidaryzm, zaufanie, interes całości u wszystkich obywateli państwa nie jest przedmiotem nauczania we wszystkich szkołach Rzeczypospolitej Polskiej? Dlaczego stopień z tego przedmiotu nie figuruje na świadectwach szkolnych na I miejscu po religji?

Bojownicy jutra muszą zastanowić się nad tem, muszą uzgodnić rzeczy nowe i uświadomić wychowawców na całym świecie, że dążenia zaborcze wielkich państw budzą wśród obywateli państw zagrożonych zaniepokojenie, obawę ujarzmienia ich i tego powodu powstaje nieufność do narodów innych (nawet we własnem państwie).

Bojownicy jutra muszą uświadomić silne państwa, że rewizja fałszywego z gruntu stanowiska narodu Niemieckiego wobec Polski jest zadaniem najważniejszem w chwili obecnej, przedewszystkiem dla uratowania Niemiec i Europy od katastrofy powtórnej.

Bojownicy jutra muszą uświadomić wychowawców na całym świecie, że w wypadku usiłowań pogwałcenia Polski — naród Polski, nigdy się im nie podda i walkę toczyć będzie w ciągu wieków całych.

Przez zabór i rozbiór ponowny Polski, Rumunji, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławji, Litwy, Łotwy i Estonji zespoły silnych państw przygotowałyby grób dla siebie i podbitych narodów, wywołałyby jeszcze większą nędzę i chaos na świecie... Przeobrażenie i przemiana psychiki narodów i państw jest konieczna, bo walka wszystkich przeciwko wszystkim zagraża zarówno silnym, jak i mniejszym państwom w Europie!

Bojownicy jutra zbudźcie się! Na front walki o lepsze jutro naszych narodów w naszem Państwie!

Oszmiana. Antoni Łokuciewski.

HITLER — PACYFISTA...

Rozbroić Francję, uzbroić Niemcy, przekreślić traktat wersalski, odebrać „korytarz“ i kolonje!

LONDYN, (Pat). „Sunday Express“ zamieszcza dziś wywiad z Hitlerem, w którym kanclerz niemiecki rozwija swój program w zakresie polityki zagranicznej. Kanclerz w wywiadzie tym oświadczył między innemi.:

ROZBROJENIE.

Pierwsze zagadnienie, które Niemcy i świat cały muszą rozwiązać jako wstęp do powrotu do pokoju i dobrobytu — to rozbrojenie. Na to zgadza się każdy rząd niemiecki, ale rozbrojenie musi być dokonane na podstawach uczciwych i równych. Albo Francja musi się rozbroić w tych rozmiarach jak to uczyniły już Niemcy, albo też Niemcy muszą być na równym poziomie.

TRAKTAT WERSALSKI.

Prawdą jest, że traktat wersalski okazał się nieszczęściem nietylko dla Niemiec, ale i dla każdego innego kraju. Bez prowokowania katastrofy nie można dzielić świata po wieczne czasy na zwycięzców i zwyciężonych, a to właśnie czyni traktat wersalski. Musimy się domagać rewizji tego traktatu. A kto wie — może rychło i reszta świata będzie się również domagała jego rewizji. Niesprawiedliwość, usankcjonowana przez traktat wersalski, musi być najpierw usunięta, zanim możnaby się spodziewać stabilizacji Europy i świata. Moje stanowisko w każdej poszczególnej sprawie będzie pojednawcze, ale Paryż musi zrozumieć, że warunki, narzucone w roku 1919, nie są więcej ani odpowiednie, ani możliwe. Rewizja traktatu jest tem konieczniejsza, że Francja stale powiększa swe zbrojenia. Pocóż te wydatki na zbrojenia? Ja żądam, ażeby bezpieczeństwo poszczególnych narodów było zagwarantowane w rozmiarach, jakie dyktują sytuacje je otaczające i ich bezpośrednie słuszne potrzeby. W zgodzie z Ligą Narodów mamy prawo domagać się takiego bezpieczeństwa dla Niemiec i zdecydowani jesteśmy do tego dążyć.

„KORYTARZ“ POLSKI.

Drugą niesprawiedliwością — wywodził Hitler — wyrządzoną Niemcom jest „korytarz polski“. Obecna sytuacja jest nienawistna dla wszystkich Niemców. Wydaje mi się, że wobec niemieckiej ludności, o jaką chodzi, nie mówiąc już o in. powodach korytarz polski musi być zwrócony Niemcom. Niema niczego, coby naród niemiecki odczuwał bardziej jako niesprawiedliwość i co byłoby bardziej dla nas nie do przyjęcia. Zagadnienie to musi niedługo ulec rozwiązaniu.

MONARCHJA CZY REPUBLIKA?

Wogóle niema mowy o powrocie Hohenzollernów. Gdybyśmy wysunęli to jako hasło, t. zn. postawili republikę przeciw monarchji, to wywołalibyśmy rozdział wśród stronnictw i spowodowalibyśmy nieskończone zamieszki w okresie, w którym jest rzeczą najistotniejszą, ażebyśmy pozostali zjednoczeni.

KOLONJE.

Co się tyczy zamorskich kolonij, to napewno nie wyrzekliśmy się naszych aspiracyj kolonjalnych. Również i to zagadnienie winno być rozwiązane sprawiedliwie. Kolonje są nam tak potrzebne, jak i każdemu innemu mocarstwu.

Komuniści niemieccy nawołują do strajku generalnego.

BERLIN, (Pat). Partja komunistyczna prowadzi nieustanną agitację na rzecz strajku generalnego. Bezpośrednio po katastrofie w Neunkirchen pojawiły się na mieście ulotki, nawołujące do porzucenia pracy we wszystkich zakładach fabrycznych.

Naczelny organ partji komunistycznej „Rote Fahne“ został zawieszony za artykuł, nawołujący do strajku.

Radjo niemieckie zaczepia granicę z Czechami

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat). Prasa czeska protestuje ostro przeciwko nowemu atakowi na granice Czechosłowacji niemieckich stacyj radjowych z okazji 13-lecia przyłączenia ziemi Hłuczyńskiej do Czechosłowacji. Prasa czeska domaga się interwencji dyplomatycznej w tej sprawie.

Wynalazki wojenne.



Armje państw całego świata zbroją się coraz bardziej, wyzyskując coraz więcej wynalazków, mechanizujących w coraz większym stopniu siły zbrojne zarówno lądowe, jak i morskie. Dotyczy to nietylko broni zaczepnej, ale także i broni odpornej.

Na zdjęciu naszem widzimy świeżo wprowadzone w armji japońskiej olbrzymie aparaty podsłuchowe, ułatwiające nawet na bardzo wielką odległość wyśledzenie zbliżających się samolotów.

Zalecenia komitetu 19-tu

w sprawie sporu japońsko-chińskiego.

GENEWA, (Pat). Komitet redakcyjny, który miał powierzone sobie opracowanie tekstu zaleceń końcowych Zgromadzenia Ligi Narodów co do załatwienia sporu japońsko-chińskiego, zakończył swe prace. Opracowany przezeń tekst zaleceń obejmuje trzy części.

Pierwsza przypomina postanowienia paktu Ligi Narodów, paktu paryskiego i traktatu 9 mocarstw, podkreśla, że traktaty te muszą być ściśle przestrzegane. Dalej przytoczony jest tekst 10 zasad, proklamowanych przez komisję Lyttona. Zgromadzenie ma przyjąć te zasady, przewidujące w szczególności autonomję Mandżurji, przy utrzymaniu suwerenności i integralności administracyjnej Chin jako warunek zadowalającego sprawy.

Druga część zaleceń proponuje utworzenie komitetu negocjacyjnego, który miałby za zadanie wprowadzenie w życie proklamowanych przez Zgromadzenie zasad. Pierwszem zadaniem Komitetu miałoby być przeprowadzenie wycofania wojsk japońskich do strefy kolejowej. W razie trudności komitet odwołałby się do Zgromadzenia, które orzekłoby, która ze stron nie stosuje się do zaleceń. Do udziału w komitecie zaproszone byłyby Stany Zjednoczone i Rosja.

Trzecia część zawiera zalecenia dla wszystkich członków Ligi co do nieuznawania państwa Mandżuko i nieczynienia niczego, co mogłoby utrudnić pracę komitetu negocjacyjnego. Państwa, które nie są członkami Ligi, będą zaproszone do zajęcia tego samego stanowiska. Komitet 19-tu zbierze się jutro dla przestudjowania całości raportu. Nadzwyczajne Zgromadzenie zbierze się w końcu bieżącego lub na początku przyszłego tygodnia.

Zapowiedź „czystki“.

BERLIN (Pat). Jak donosi prasa, przewodniczący frakcji narodowo-socjalistycznej Sejmu pruskiego poseł Kube, przemawiając w Hamburgu zapowiedział rozpoczęcie wkrótce wielkiej „czystki“ w Niemczech i nowej fali wzmożonego antysemityzmu w łonie ruchu hitlerowskiego.

Kolejna krwawa niedziela w Niemczech.

Berlin (Pat) Kronika krwawych zajść na tle politycznem notuje dziś szereg krwawych bójek. W Darmsztacie w czasie starcia pomiędzy komunistami a narodowymi socjalistami zabłąkana kula podczas strzelaniny, ugodziła jednego z przechodniów kładąc go trupem. W czasie podobnych zajść w Sztutgarcie kilkanaście osób odniosło rany postrzałowe i kulte. Urządzony przez komunistów marsz głodowy do Brunświku został przez policję udaremniony. Dokonano licznych aresztowań.

Przewiezienie zwłok hr. Apponyi do Budapesztu.

BUDAPESZT, (Pat). W niedzielę przybyły do Budapesztu zwłoki hr. Apponyi. Na dworcu obecni byli przedstawiciele rządu, miasta, parlamentu i tłumy publiczności. Zwłoki przewieziono do parlamentu. Przez cały dzień przed zwłokami defilowały tłumy ludzi, składając hołd zmarłemu.

Wznowienie dawnego zwyczaju.

CITTA DEL VATICANO, (Pat). Według krążących pogłosek, z okazji Roku Świętego Pius XI w dniu Wielkiej Nocy ma pobłogosławić tłum wiernym na placu Św. Piotra z balkonu nad kruchtą Bazyliki. Zwyczaj ten utrzymany do 1870 roku, zniesiony był wobec zajęcia Rzymu przez wojska włoskie.

Zaprzeczenie.

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi na podstawie wiadomości ze źródeł miarodajnych, że pogłoski, obiegające zagranicą, o rzekomych węzłach sojuszu, jakiemi miała się niedawno połączyć Italja z pewnemi państwami, są całkowicie pozbawione podstaw.

P. Prezydent na otwarciu schroniska narciarskiego.

ZAKOPANE, (Pat). Odbyło się tu w niedzielę w dolinie Chochołowskiej, w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej i szeregu wybitnych osobistości, uroczyste poświęcenie schroniska Warszawskiego Klubu Narciarskiego.

Wręczenie odznaczeń artystycznych przez p. min. Jędrzejewicza

WARSZAWA, (Pat). W niedzielę o godzinie 5 po poł. w salonach Min. W. R. i O. P. p. minister Jędrzejewicz podejmował herbatą grono artystów, którzy zebrali się, ażeby asystować przy uroczystości wręczenia państwowej nagrody literackiej i muzycznej oraz przy dekoracji artystów, odznaczonych w listopadzie ubiegłego roku orderem Polonia Restituta i złotemi krzyżami zasługi.

Pan minister Jędrzejewicz wygłosił na wstępie krótkie przemówienie, w którem scharakteryzował ciężkie położenie sztuki w okresie obecnym i wyraził nadzieję, że niebawem powrócą dla nauki lepsze czasy. Pan minister zaznaczył przytem, że ordery, które w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej wręcza artystom oraz nagrody państwowe mają być wyrazem stosunku państwa do sztuki i tej wagi, jaką rząd przywiązuje do życia artystycznego i kulturalnego.

Po przemówieniu p. minister wręczył odznaki krzyża oficerskiego Polonia Restituta inż. **Mączeńskiemu**, twórcy gmachu M-stwa Oświaty, oraz odznaki krzyża kawalerskiego Polonia Restituta znanemu śpiewakowi **Wacławowi Brzezińskiemu**. Zkolei złotemi krzyżami zasługi udekorowani zostali: **Juljusz Kaden-Bandrowski**, reżyser **Karol Borowski**, **Leopold Bienental**, **Piotr Choynowski**, **Jarosław Wojciechowski** i **Aniela Zagórska**. Po skończonej dekoracji p. minister wręczył państwową nagrodę literacką **Wacławowi Berentowi**, zaś państwową nagrodę muzyczną dyrektorowi Konserwatorjum Warszawskiego **Eugenjuszowi Morawskiemu**.

„Koło 1 P. P. Leg.“.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 12 b. m. odbyło, się w kasynie garnizonowem przy alei Szucha posiedzenie organizacyjne Koła Pierwszego Pułku Legjonów. Zebranie zagaił inspektor armji gen. Rydz-Śmigły, który przewodniczył następnie obradom.

Powołano komendę główną Koła, na czele której stanął gen. Rydz-Śmigły i zastępca gen. Dąb-Biernacki. Na komendanta koła lokalnego w Warszawie powołany został d-ca K O P gen. Kruszewski.

Po skończonych obradach uczestnicy zebrania udali się gromadnie do Belwederu, gdzie byli przyjęci przez Marszałka Piłsudskiego. W imieniu zgromadzonych przemówił w krótkich słowach gen. Rydz.-Śmigły, składając hołd Panu Marszałkowi.

O godz. 17 wszyscy byli dowódcy 1 p. p. leg.: gen. Rydz-Śmigły, gen. Dąb-Biernacki, gen. Kruszewski, płk. Krzyżanowski, płk. Pakosz, oraz obecny dowódca płk. Wenda udali się do Belwederu, gdzie zameldowali się Marszałkowi Piłsudskiemu. Następnie p. Marszałek podejmował wyżej wymienionych herbatą.

W przyjęciu tem wzięli również udział płk. Sobolta, ppłk. Busler i kpt. Miładowski.

Rozwiązanie organizacyj komunistycznych w Rumunji.

BUKARESZT. (Pat.) Na mocy ustawy o stanie wojennym władze wojskowe wydały zarządzenie, rozwiązujące wszelkie organizacje komunistyczne, działające pod różnemi nazwami, jak „blok włościański i robotniczy“, „liga czerwonej pomocy“, związki robotnicze, nie należące do konferencji pracy. Ogółem rozwiązano 12 organizacyj.

Litewski głos rozsądku.

Zwycięstwo nacjonalistów niemieckich przeniosło, ukryte doniedawna, zaborcze aspiracje Rzeszy na grunt aktualnej polityki.

Fala ekspansji niemieckiej coraz groźniej poczyna atakować kłajpedzkie wybrzeże. W społeczeństwie litewskiem rodzi się niepokój.

Prasa litewska, która za czasów Woldemarasa wypisywała panegiryki na cześć Niemiec, dziś poczyna bardziej krytycznie zapatrywać się na przyjaźń niemiecką — niektóre zaś pisma biją na alarm.

Zorganizowane przez „Reichsverband der heimattreuen Ost- und Westpreussen" w związku z dziesięcioleciem przyłączenia Kłajpedy do Litwy t. zw. „wiece Kłajpedzkie", które na terenie całych Niemiec przeistoczyły się w jawne demonstracje antylitewskie — zbudziły czujność Litwy.

Organ Lit. Zw. Strzeleckiego „Trimitas" Nr. 4 z dn. 20. 1. 33 r. stwierdza, iż zapowiedź radcy Hoffmanna, że rok 1933 będzie rokiem wzmożonej akcji w kierunku rewizji wschodnich granic Niemiec, — w zupełności się sprawdziła.

Dowodzą tego liczne obelżywe wystąpienia antylitewskie, oraz zaborcze rezolucje nacjonalistów niemieckich.

Dn. 13. 1. 33 r. studenci Uniwersytetu Berlińskiego zorganizowali wiec na którym powzięli następującą rezolucje:

„Niemiecka młodzież akademicka niecierpliwie oczekuje wyzwolenia Kłajpedy, gdyż ta część Prus Wschodnich, zarówno ze względu na swą kulturę jak również i przeszłość historyczną jest ściśle związaną z Niemcami."

Charakterystycznym przykładem obecnych nastrojów niemieckich jest oświadczenie radcy Hoffmanna, który stwierdził na jednym z wieców, iż „stworzona krwią niemiecką Litwa" zachowała się niewdzięcznie wydzierając Niemcom przy pomocy siły bratniej Kraj Kłajpedzki!

W dalszym ciągu „Trimitas" Nr. 5 z dn. 2. II. 33 r. w artykule wstępnym p. t. „Syrenie głosy" stwierdza, że wszystkie wysiłki Niemiec skierowane są obecnie w stronę Kraju Kłajpedzkiego.

Niemcy całą swą ekspansję dlatego skierowują przeciwko Kłajpedzie, iż spodziewają się napotkać tam najsłabszy opór i w ten sposób poruszyć kwestję rewizji swych wschodnich granic.

Poza oderwaniem Kłajpedy Niemcy posiadają jeszcze inne plany. Oto jak donosi „Hamburgischer Correspondent", prezes Memellandbund'p" prof. E. Boerschmann podkreślając konieczność oderwania Kłajpedy. oświadcza iż **„podstawą porozumienia litewsko - niemieckiego winno być przyjacielskie połączenie się Litwy i Niemiec!"**

Zdaniem „Trimitasa" Niemcy pragną odegrać wobec Litwy rolę zwodniczej syreny, która swym kuszącym śpiewem zawiedzie ją na manowce.

Wykorzystując wileńskie aspiracje Litwy, nacjonalistyczne sfery niemieckie, dążąc do odebrania Litwie jej jedynego wyjścia na morze, posługują się ideą wyzwolenia Wilna dla celów własnej propagandy.

„Königsberger Allg. Zeit." z dnia 3. 1. 33 r. zapowiada, iż „tylko po przyjacielskiem połączeniu się z Niemcami, Litwa może mieć nadzieję na odzyskanie Wilna", zaś to samo pismo z dn. 12. 1. 33 r. oświadcza że w przeciwnym razie **„Litwa pozbawiona poparcia i pomocy Niemiec, niechybnie pójdzie drogami drugiej Unji Lubelskiej".**

Pomimo tak „silnych" argumentów i potrącenia o najczulszą strunę antypolskiej polityki Litwy, manewr niemiecki się nie udał, a „syreni śpiew" o „przyjaznem połączeniu się Litwy i Niemiec" wywołał w społeczeństwie odruch protestu.

Tenże „Trimitas" stwierdza, iż fakt, że Niemcy zmuszone były w Traktacie Wersalskim wyrzec się na korzyść Polski 46.150 klm. kw. terytorjum, nie świadczy bynajmniej, by Niemcy pragnęły takiego rozwiązania kwestji wileńskiej, jakiego życzy sobie Litwa.

Gdyby zaś nawet proponowane przez Niemców „przyjacielskie połączenie" dopomogło Litwie w odzyskaniu Wilna, to i wówczas nie poszłoby to na korzyść Litwy, a tylko dopomogło „przyjacielskiemu jej sojusznikowi" rozszerzyć swą ekspansję dalej na wschód.

Pismo zapewnia, iż Litwa nigdy nie pozwoli na to, by wykorzystując jej boleść, „syrenie głosy niemieckie" zawiodły ją ku zagładzie!

Dla pomyślnego jednak ukończenia odezwy litewskiej, nie wystarczą same słowa. Syrenie głosy niemieckie które już dziś napawają Litwinów całkiem uzasadnioną trwogę, niechybnie wytoczą przeciwko Litwie tak ciężkie argumenty, jak litewsko-niemiecki traktat handlowy, oraz szereg zawartych swojego czasu umów uzależniających silnie Litwę od Niemiec, szczególnie pod względem gospodarczym.

Czas więc pomyśleć o rewizji dotychczasowej polityki i o sposobach wydostania się poza zasięg zwodniczych głosów syrenich.

M. B.

Związek Nauczycielstwa Polskiego

wobec redukcji nauczycieli szkół prywatnych i napaści na min. Jędrzejewicza.

Masowe wymówienia pracy nauczycielstwu szkół prywatnych, głęboko wzburzyły nauczycielstwo, które stanęło w obliczu utraty środków egzystencji. Wymówienia te poruszyły również żywo opinję publiczną.

W dniu 8 bm. odbyło się posiedzenie rozszerzonego prezydjum sekcji szkolnictwa średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego, które powzięło następujące uchwały:

W związku z masowemi wymówieniami pracy nauczycielstwu szkół prywatnych, motywowanemi niepewnością co do dalszych losów tych zakładów, prezydjum sekcji stwierdza, że 1) wymówienia te w treści swej i formie sa aktem wyjątkowym nielojalności w stosunku do zatrudnionych, niekiedy od lat kilkunastu, nauczycieli. 2) masowość tego zjawiska i głosy prasy pewnego odłamu politycznego budzą podejrzenia, że mamy tu do czynienia z akcją, zmierzającą do sparaliżowania realizacji reformy ustrojowej.

Prezydjum sekcji uchwala: 1) zwrócić się do władz szkolnych z prośbą o spowodowanie cofnięcia wymówień oraz możliwie szybkiego opublikowania zarządzeń odnośnie organizacji przyszłego roku szkolnego; 2) prezydjum apeluje do właścicieli szkół, by przez swe poczynania w stosunku do nauczycieli nie wprowadzali momentów, które utrudniają nauczycielstwu spokojną pracę naukową i wychowawczą, władzom zaś planową realizację reformy szkolnictwa".

W związku z ciężką sytuacją szkolnictwa prywatnego wywołaną przez ogólny kryzys ekonomiczny, przyjmowanie do szkół państwowych, które przedewszystkiem powinny być szkołami dla młodzieży ubogiej, również i młodzieży zamożniejszej, prezydjum sekcji postanawia zwrócić się do ministerstwa WR i OP z prośbą: 1) o **spowodowanie zmiany dotychczasowego postępowania szkół państwowych odnośnie selekcji uczniów pod względem zamożności rodziców, 2) o uzależnienie inwestycyj w szkolnictwie prywatnem od pomocy kredytowej władz; 3) o kierowanie bezrobotnych rzesz nauczycielskich do szkół powszechnych, oświaty pozaszkolnej i pracy oświatowej w wojsku.**

W sprawie niewypłacania pensyj przez szkoły prywatne uchwalono prosić władze, by uzależniały uprawnienia szkół od wypełniania przez koncesjonarjuszy zobowiązań wobec nauczycieli.

Na tem samem posiedzeniu prezydjum sekcji przyjęło następujące rezolucje: **„W związku z kampanją, wszczętą przez pewne odłamy społeczeństwa i młodzieży przeciwko p. ministrowi WR i OP Januszowi Jędrzejewiczowi — kampanję, uwłaczającą zarówno polskiemu ministrowi oświaty jak i wychowawcy, prezydjum sekcji doceniając głęboko poczynania p. ministra, mające na celu dobro szkoły polskiej i państwa, przeciwstawia się jak najkategoryczniej akcji tego rodzaju, składając zarazem p. ministrowi Jędrzejewiczowi za konsekwentną realizację reformy szkolnictwa uznanie.**

Rozgrywające się ostatnio na terenie wyższych uczelni wypadki podają w wątpliwość skuteczność wysiłków wychowawczych nauczycielstwa polskiego. Powodowani głęboką troską o przyszłość młodzieży i o przyszłość kultury w odrodzonem państwie, nauczyciele, skupieni w szeregach sekcji szkolnictwa średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego zwracają się z gorącym apelem do swych b. wychowanków akademików, niezależnie od ich przekonań politycznych lub przynależności organizacyjnej, by w swej pracy ideowej wykluczyli stosowanie wszelkich postaci gwałtu i przemocy, jako niegodnych obywateli wolnego państwa".

Prezydjum postanowiło ponadto wysłać do profesora Wałka-Czerneckiego pismo z wyrazami serdecznego współczucia.

W dniu 9 b. m. delegacja sekcji szkolnictwa średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach przewodniczcej sekcji p. posłanki Marji Jaworskiej oraz członków prezydjum pp. Stefana Drzewieckiego i Czesława Jędraszki została przyjętą przez wiceministra Pierackiego, któremu przedłożyła postulaty nauczycielstwa. (ISKRA)

WŚRÓD PISM.

— **Encyklopedja „Świat i życie". Książnica Atlas. Lwów — Warszawa. Red. dr. Z. Łempicki i dr. A. Chorowiczowa.** Rozpoczęty zeszytami syntetycznie ujęty obraz współczesnej wiedzy i kultury, przeznaczony dla młodzieży. Wydawnictwo zakreśliło sobie nowe zadania, inne niż dotychczasowe, suche a drobiazgowe wiadomości mniejszych i większych encyklopedyj, mających wartość bezstronności i ważkie dawanym streszczeniom dorobku kultury, ale nie ogarniające całokształtu zagadnień. W enc. Świat i Życie, chodziło autorom, jak się dowiadujemy ze słów redaktora (umieszczonych w Wiadomościach Literackich w nr. 1.I 1933 r.) o danie wyrazu nowym prądom, przenikającym współczesne szkolnictwo, uwzględnionym szeroko w Polsce. „Nowa szkoła dąży do tego, by nie tylko uczyć, t. j. dawać wiedzę, ale i kształcić, prowadzić w zdobywaniu wiedzy na drodze samodzielnej" powiada prof. Łempicki. Nie chodzi tu o mnogość szczegółów i faktów, ale o wyprowadzenie problemów całego zakresu, z opracowanego z pojedyńczych przedmiotów, nap. *atom* stanie się punktem wyjścia dla artykułów o fizyce, *alkohol* o działaniu tej trucizny na organizm, *Balzac*, o literaturze francuskiej, *absolutyzm* dla ciekawego rzutu oka na rządy tego typu, *adwokat*, daje żywy obraz całokształtu sali sądowej i t. p. Do współpracy wciągnięto cały szereg ludzi nauki, największych mistrzów słowa polskiego, by uczynić z Encyklopedji dokument polskiej kultury w dobie zmartwychwstania niepodległości. Pod względem treści, obejmować będzie wszystkie dziedziny życia, tak, jak to czyni każda encyklopedja. Pozatem, ponieważ potrzebne są i krótkie informacje, więc piąty tom rozpoczętego dzieła opracowuje się w typie Małego Laroussa, jako podręczne vademecum.

Pomoc dla bezrobotnych

nie jest filantropją

lecz samoobroną!

Szczegóły konwersji wierzytelności długoterminowych instytucyj prywatnych.

Rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu.

Jak się dowiaduje Agencja „ISKRA" w dniu 6 lutego rb., minister skarbu prof. Zawadzki podpisał trzy rozporządzenia wykonawcze do ustawy konwersyjnej, które ustalają sposób przeprowadzenia konwersji, a mianowicie: pierwsze — w sprawie okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich, banków hipotecznych i Wileńskiego Banku Ziemskiego oraz obligacyj banków komunalnych, jak również wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacyj; drugie — w sprawie oprocentowania i okresów umorzenia pożyczek długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje B. G. K. i P. B. R.; trzecie — w sprawie oprocentowania i okresów umorzenia listów zastawnych oraz obligacyj, stanowiących własność instytucyj prawa publicznego, instytucyj państwowych i skarbu państwa.

Jak się dowiaduje Agencja „ISKRA" — pierwsze z tych rozporządzeń wykonawczych ustala wyłącznie nowe okresy umorzenia wierzytelności i okresy obiegu listów zastawnych oraz obligacyj prywatnych instytucyj kredytu długoterminowego. Z najważniejszych postanowień tego rozporządzenia wymienić należy:

Okresy umorzenia wierzytelności amortyzacyjnych i nieamortyzacyjnych, na których podstawie wypuszczono listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego ustala się na lat 55, przyczem przez pierwsze trzy lata tego okresu wstrzymuje się spłatę kapitału tych wierzytelności.

Okres umorzenia wierzytelności, na których podstawie wypuszczono listy zastawne towarzystw kredytowych miejskich ustalono na lat 36 w tem 3 lata karencji.

Również na lat 33 (bez okresu karencyjnego) ustalono okresy umorzenia wierzytelności, na których podstawie wypuszczono obligacje banków komunalnych (Polskiego Banku Komunalnego S. A. w Warszawie i Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu).

Do nowych okresów umorzenia ulega przeniesieniu pozostający do umorzenia kapitał wierzytelności, czyli nie ulega przeniesieniu część kapitału objęta zaległemi ratami. Jeżeli wskutek postanowień tego rozporządzenia, powstanie na korzyść instytucji różnica między pierwszemi kuponami od skonwertowanych listów zastawnych i obligacyj, a pierwszą ratą przeznaczoną na pokrycie tych kuponów, to dana instytucja różnicę tę powinna zwrócić dłużnikom, którzy tę pierwszą ratę uiścili.

Listy zastawne i obligacje, wypuszczone na podstawie objętych konwersją wszystkich wyżej wymienionych wierzytelności, z wyjątkiem 8 proc. dol. listów zastawnych T. K. Z. w Warszawie serji z 1924 r., poręczonych przez skarb państwa, ulegają konwersji na listy zastawne i oblig. umarzalne na zasadach odpowiadających okresom umorzenia i wstrzymania spłaty kapitału tych wierzytelności. Listy zastawne 8 proc. dol. T. K. Z. w Warszawie serji z 1924 r., gwarantowane przez skarb państwa umarzane będą amortyzacyjnie, jako odrębna serja w okresie do dnia 22 grudnia 1941 roku. (ISKRA).

Wydarzenia sportowe z niedzieli.

Mistrzowstwa narciarskie w Innsbrucku

Lepsze wyniki Polaków.

WIEDEŃ, (Pat). W 7 dniu narciarskich mistrzostw świata pod Innsbruckiem na skoczni Isel odbył się konkurs skoków. Pogoda była bardzo piękna. Trybuny przepełnione. Zawodom przypatrywał się również prezydent republiki austrjackiej Miklas.

Na wstępie poza konkursem startowali 4 mistrzowie norwescy, bracia Sigur i Buerger Ruud, trzeci Ulleberg i czwarty Foerensen. Buerger Ruud ustalił rekord skoczni, skacząc na 74 i pół metra. Kilka minut później jego brat Sigurd Ruud poprawił ten wynik na 75 metrów. W dalszych skokach Foerensen skoczył 81 metrów z upadkiem, a Buerger Ruud poprawił na 82 metry, ale również z upadkiem.

Po produkcjach Norwegów i różnych uroczystościach rozpoczęły się zawody. Przez cały czas zawodów krążyły nad skocznią samoloty. Poza Norwegami, startującymi poza konkursem, wyróżnili się Szwajcarzy, Szwedzi, Austrjacy, Polacy i Niemcy. Czesi i Włosi osiągnęli również niezłe wyniki. Z Polaków najpiękniejszy styl wykazał Bronisław Czech. Osiągnął on jednak tylko 50 i 55 metrów. Łuszczek Izydor osiągnął 57 i 64 i pół metra, Andrzej Marusarz — 54 i 57 i pół metra. Najlepszy wynik miał Stanisław Marusarz, który skoczył 66 i 71 metrów Ze Szwedów Ericksson — 64 i pół i 66 m., z Austrjaków Grzegorz Hoell uzyskał 69 i 71 m., Gumpolt — 59 i pół i 70 i pół m., Reinl — 59 i pół i 66 i pół m. Oficjalne wyniki zawodów i kolejność zawodników nie zostały jeszcze ustalone.

WIEDEŃ, (Pat). Ogłoszone oficjalne wyniki konkursu skoków otwartych na mistrozstwach świata w Innsbrucku wykazały, że zawodnicy polscy zajęli jednak dalekie miejsca.

Pierwszy z Polaków Izydor Łuszczek znalazł się na 8-m miejscu, Bronisław Czech aż na 27-m. Konkurs niespodziewanie Szwajcar Raymond Marcel z notą 224 i skokami 69 i 70 i pół metra. Drugie miejsce zajął Niemiec z czeskiego związku HDW Burkart z notą 213 i skokami 69 i 70 m. Trzecim był pierwszy ze Skandynawów Ericksson Sven (Szwecja) z notą 210,90 i skokami 64 i pół i 66. Dalsze miejsca zajęli: czwarte Ostler (Niecmy) 208,7! p., 63 i 70 m. Piąte Mueller (Niemcy) 207,60 p., 60 i 68 i pół m. Na 8-m miejscu sklasyfikował się pierwszy z Polaków Izydor Łuszczek z notą 200 i skokami 57 i 64 i pół m. Bronisław Czech — 27-me miejsce z notą 178,7 i skokami 50 i 55. Piotr Kolesar aż 61-sze miejsce z notą 156.3 i skokami 54 (z upadkiem) i 56. Na 73-m miejscu znalazł się Legierski Jan — 109,4 p., 53 i pół i 57 m (ten ostatni z upadkiem). Na 75 miejscu sklasyfikował się Marusarz Stanisław z notą 106,2 i skokami 66 i pół i 70 (oba z upadkiem). Zatem w ciągu niedzieli wykonano na skoczni przeszło 200 skoków, z czego 9 ponad 70 m., 60 skoków ponad 60 m., a gros pozostałych ponad 50. Olbrzymia skocznia w Isel okazała się bardzo praktyczna. Warunki dla skoków były na ogół dogodne. Śnieg był nieco zatwardy.

—::::—

SUKCES POLSKICH BOKSERÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

KATOWICE, (Pat). W Katowicach odbył się w niedzielę przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności, mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Śląska Polskiego — Policyjnym Klubem Sportowym, a drużynowym mistrzem Śląska Niemieckiego „Box-Club Oberschlesien".

Drużyna polska odniosła piękne zwycięstwo, bijąc Niemców w stosunku 11:5. Zwycięstwo to było od pewnego stopnia rehabilitacją za porażkę reprezentacji naszego Śląska w Bytomiu, tem bardziej, że skład drużyny niemieckiej był prawie identyczny ze składem reprezentacji Śląska Opolskiego.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W JEŹDZIE SZYBKIEJ.

WARSZAWA (Pat). W niedzielę na jeziorze Kamionkowskiem rozpoczęły się zawody pań i panów w jeździe szybkiej na lodzie. Warunki atmosferyczne pomyślne. Tor nie był dobry. Na starcie zjawili się wyłącznie zawodnicy warszawscy. Brak zawodników z prowincji wytłumaczony jest brakiem zgłoszeń. Ogółem startowało 10 zawidników i 4 zawodniczki. W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano dwa biegi pań i dwie konkurencje panów. W biegach pań startowała Walasiewiczówna W obu rozegranych konkurencjach osiągnęła wyniki słabe, co tłumaczy fakt, że znakomita nasza lekkoatletka miała w dniu wczorajszym po raz pierwszy łyżwy na nogach w sezonie bieżącym. Zupełny brak treningu tłumaczy jej dość słabą formę. Styl i technika zaprezentowane przez Walasiewiczównę wypadły doskonale. Należy przypuszczać, że po paru tygodniach Walasiewiczówna zdolna będzie osiągać poziom wyników mistrzyni świata Nehringowej.

Bieg pań 500 mtr.: pierwsza Lena 1 min. 01 sek., druga Kalatzówna (WTC), trzecia Nowacka (AZS), czwarta Walasiewiczówna.

Bieg 1500 mtr.: pierwsza Lena 3 min. 26,4 sek., druga Kalatówna, trzecia Walasiewiczówna.

Bieg panów na 500 metrów: pierwszy Kalbarczyk (AZS) 50,8 sek., wynik bardzo dobry, drugi Strzyżewski (AZS) 51,2 sek.

W biegu na 5 tys. mtr. zwyciężył Kalbarczyk 9 min. 48,2 s. Dalsze miejsca zajęli Michalak i Strzyżewski.

MECZ BOKSERSKI W POZNANIU.

POZNAŃ (Pat). W niedzielę rozegrano w Poznaniu finały czwórmeczy bokserskiego w którym udział brali zawodnicy Warty, Sokoła, Goplnji (Inowrocław) i drużyna błękitnych. W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła Warta — 18 p. Sokół i Goplanja zdobyły po 8 punktów. Błękitni 6 punktów.

NARCIARSKI MECZ SŁOWIAŃSKI W ZAKOPANEM.

W dniach 17 do 22 bm. odbędą się w Zakopanem 14-te narciarskie mistrzostwa polskie w konkurencji międzynarodowej. Rozegrany zostanie jednocześnie narciarski mecz słowiański o prymat w tej dziedzinie sportu. Spodziewany jest start zawodników z Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji. Mecz słowiański będzie rozegrany w ten sposób, że zawodnicy państw słowiańskich startować będą do normalnych konkurencyj mistrzowskich z tem że przeprowadzona będzie podwójna punktacja — do mistrzostw i do meczu słowiańskiego Program meczu obejmuje konkurencje następujące: Sztafeta 5×10 km., bieg 18 km. otwarty i do kombinacji oraz kokurs skoków

NIEZATWIERDZONE REKORDY POLSKIE.

Polski Związek Lekkoatletyczny nie zatwierdził dotychczas czterech nowych rekordów polskich, ustanowionych pod koniec ub. sezonu lekkoatletycznego. Są to rekordy następujące: W dysku wynik Heljasza 45 m 49 cm. uzyskany na meczu w Pradze 24. 9. 32. W oszczepie panów wynik Turczyka 64 m. 44 cm. na tym samym meczu w Pradze. W biegu 100 mtr. pań wynik Walasiewiczówny 11,8 ustawiony w Toronto 3. 9. 32 r. Dalej sztafeta pań 200 x 100 x 75 x 60 m. w składzie Weynarowska — Wiszniewska — Manteuflówna — Gorlofówna — 1 m. 1,6 sek. ustawiony 9 września ub. r

SPORT W KALEJDOSKOPIE.

Mistrzem Europy w jeździe szybkiej na łyżwach został Ivar Ballangrud, zajmując pierwsze miejsca w trzech konkurencjach: 1500 mtr. — 2 min. 28,2 sek., 5000 mtr. — 8 min. 52 sek., 10 klm. — 18 m. 52,2 sek.

Kalasiewiczówna powróciła już całkowicie do zdrowia a nawet rozpoczęła trening łyżwiarski.

Na zawodach motocyklowych w Parten - Kirchen zawodnik Geschwilm, po przejechaniu mety, nie zdążył zatrzymać maszyny i w pełnym pędzie wpadł na mur. Geschwilm zabił się na miejscu.

Bokserskim mistrzem Ameryki w wadze średniej został Gorilla Jones nokautując swego rywala Laughta w 7 rundzie.

Przeszło 80 zawodowych bokserów Polaków znajduje się obecnie w Paryżu. Najlepsi z pośród nich to: Pawlaczyk, Jutkowiak i Polan.

Zwycięzca mistrza świata Thila — Kubańczyk Kid Tunero po wygranym meczu otrzymał 75.000 franków. Jak widać zawodowi bokserzy mogą się nie obawiac kryzysu!

— **Słynny biegacz Jules Ladoumegue** zapowiada, iż obniży rekord Kusocińskiego na 3000 mtr. aż o 6 sek. Francuz liczy więc, iż przebiegnie dystans w 8 m. 12 sek. Wiara we własne siły jest wielką zaletą, lecz u Ladoumegue'a przekształca się ona w zarozumiałość.

— **Stanisław—Zbyszko Cyganiewicz** ongiś trzykrotny mistrz świata jest obecnie jednym z najpopularniejszych organizatorów meczów zapaśniczych w Ameryce. Interes niezgorzej idzie Cyganiewiczowi np. na spotkaniu Lewis — Zaribaldi — zarobił on okrągłą sumkę 10 tys. dol.

KINA I FILMY.

„RAJ PODOTKÓW"

(Casino).

Pozazdrościć tym Czechom! W związku z doskonałemi farsami Lamaczowsko-Burianowskiemi, jak wspaniały „C. K. Feldmarszałek", „On i jego siostra", „Król to ja" — ubolewałem nad tem, że mamy tylu Warzyńskich i Szarów, Lejtesów etc., a ani jednego Lamacza. Po „10 procent" i „100 metrach miłości", nieco się pocieszyłem, a jednak, jednak — jeszcze nam daleko! Tem dalej, że nad Wełtawą mają nie jednego Lamacza! Właśnie przekonywujemy się dzięki „Rajowi podrostków" w „Casinie", że tam jest jeszcze Max Frycz (zapewne i na nim się nie kończy) i to jaki tęgi! Jego „Raj podlotków" jest doskonałą, bardzo doskonałą kinofarsą, świetnie wyreżyserowaną, doskonale, bardzo pomysłowo i trafnie udźwiękowioną, bardzo starannie pod każdym względem opracowaną. Lamacz odpoczął jako reżyser, natomiast wystąpił jako aktor, tworząc doskonałą farsową kreację z rozkoszną swoją małżonką Anny Ondra jako partnerką. Reszta obsady na odpowiednim, często zupełnie równym poziomie.

Temat nie był notabene, łatwy. Szkolne środowisko nasuwa trudności przy realizowaniu na jego tle, filmu, jeśli chodzi o wykonawców, których trudno dobrać. Tu przeszkody te zostały, jeśli nie przezwyciężone, to conajmniej gładko ominięte.

Nad program bardzo ciekawy film reportażowy, krajoznawczy z Cejlonu i „Fox"

(sk).

UKRZYŻOWANIE CZŁOWIEKA.

Instytut Gospodarstwa Społecznego. Pamiętniki bezrobotnych. Nr. 1—57 1933. Warszawa.

Sześćset stronic dużej książki, ociekającej krwawemi łzami. Czy wściekłym buntem i goryczą ludzi umierających chronicznie z głodu? Nie, tego jest najmniej. Najwięcej rezygnacji uzasadnionych skarg na ustrój, na komitety, nadziei, ufności, poddania się przeznaczeniu, zrozumienia sytuacji gospodarczej. Może takie życiorysy wybrała redakcja Pamiętników, ale ten ton uderza w tych fotografjach z życia, z potwornego życia jakie współczesne warunki, kapitalizm, zakłamany chystjanizm, daleki od nauki Chrystusa, wytworzył dla nieszczęśliwych, pragnących, nie jak dawni Rzymianie **panem et circenses,** ale **labora et panem.** Chleba i Pracy. Pracy i chleba. Oto powtarzający się na każdej stronicy okrzyk błagalny.

Te 57 żywotów męczeńskich, to drobny odcinek bezrobotnej nędzy. Przysłano na wezwanie Instytutu Gospodarstwa Społecznego aż 774 pamiętniki, (wśród których znalazły się żale i opisy beznadziejnej sytuacji 221 ochotników do wojska polskiego w 1918—1921), a i te 774 rozpacze, to jeszcze przecież znikoma drobinka wobec liczby obecnie zarejestrowanych w Polsce bezrobotnych. W samem Wilnie mamy sześć tysięcy.

W książce znajdujemy mapę, z wykazem skąd nadesłane zostały pamiętniki, oczywiście najwięcej z województw zachodnich (środkowe 54, wschodnie 12, zachodnie 46, południowe 53), z Wilna 16, po jednym z Postaw, Święcian, Nieświeża, Nowogródka, Grodna itd., co nie znaczy wcale że u nas jest lepiej, tylko że 1) mniej czytają gazet i nie wiedzieli o konkursie, a 2) że więcej analfabetów

Streścić tę wielką Księgę nowego pielgrzymstwa polskiego, te niezliczone Golgoty niepodległych Polaków w niepodległej Polsce, której ofiarowali swe życie (221 ochotników), mienie, (kilku zmieniło oszczędności na marki lub pożyczki i zostało z niczem), a od lat chłopięcych ofiarowali ciężką pracę, dać dokładny obraz tej tragicznej panoramy, jest i trudno, i łatwo.

Trudno, bo każdy życiorys obejmuje szczegóły straszliwe, (Nr. 13, str. 155) „I pomyśleć, żeby takich czasów doczekać, musiałem wstąpić do Legjonów, internowany w Szczypiornie, trzy lata poniewierać się na froncie, trzy razy ranny, trzy odznaczenia za waleczność, niewola u Ukraińców i teraz żyć w nędzy", (Nr. 19, str. 195) „Pięć lat uczciwej pracy..., Wielki Cham pokonał Boga-Człowieka, walka o łyżkę strawy robi z nas zwierzęta, mam kilkadziesiąt tomów książek sprzedałem z etażerką,: robi się ze mnie bydle, upokorzone, wyrzucone poza nawias społeczeństwa", (Nr. 24, str. 251) „Czternaście lat w jednej fabryce, z żoną i trojgiem dziećmi pod gołem niebem, chronią się pod łóżkami, drżą z zimna, dzieci już nie płaczą, robią się posępne, milczące, twarze jak z marmuru, oczy rozwarte w kt. maluje się przestrach, w dzień włóczą się po zimniej izbie, w nocy płaczą z głodu", (str. 256) „To nie dziecko, to upior, to skorupa dziecka, mieszkanie zimne jak kamień przydrożny", (Nr. 27, str. 279) „Szanowni Panowie, mój ojciec jest potworem, nie chciałam stać się jego kochanką, takie to żądanie miał 54-letni ojciec do 24-letniej córki, sam żyje z kochanką, a mnie i matkę zostawia w nędzy", (Nr. 28, str. 289), „Mały chłopak widząc, że 17-letni brat zjadł jego porcję śledzia, wbił mu nóż w serce, śmierć za kawałek śledzia... z głodu. Liczba prostytutek wzrasta, oddają się za grosze, za kawałek chleba, roznoszą choroby weneryczne". (Nr. 31, str. 320) „Robotnik z żoną i 5-rgiem dzieci, nie myte, żółte z głodu, narzucają się na każde przyniesione przez ojca jedzenie, często nic nie jedzą przez cały dzień, matka gotuje im wodę i osoloną poi, i tak idą spać, dzieci nie wstają nazajutrz bo nie mają sił iść do szkoły", (Nr. 37, str. 381) „Ci ludzie siedzą koło mnie i zajadają. (w darmowej kuchni), z żarłocznością zgłodniałego wilka, to już nie ludzie, byli nimi nim, życie odebrało im resztę tego, co się godnością człowieka zowie. Te szczęki, któremi zawzięcie miażdżą wyżebrane jedzenie, te krwią nabiegłe, od głodu połyskujące oczy, które na wszystko patrzą z nienawiścią, należą już do zwierza, kt. ma tylko jedno pragnienie — żeby żył" pisze z wybitnym talentem publicystycznym robotnik z Poznania, (Nr. 47 Górnoślązak), Został jako opiekun matki, wdowy z 10-rgiem dzieci wśród 70 tysięcy bezrobotnych zarejestrowanych na Śląsku, a drugie tyle nie zarejestrowane. Żył w roku 1931 przez 365 dni z 83 złotych, „jestem wobec tego odpowiednio syty i gruby, ważę coś koło 100 funtów" opowiada z wisielczym humorem (Nr. 49, str. 502) Bona, córka wdowy z siedmioma córkami, prawie wszystkie poniewierają się w nędzy bezmiernej, spadłe na dno nędzy, „chodzę zżółkła, wyschnięta, żołądek tak skurczony, że nie przyjmuje pokarmów, boleści, zimno w suterenie...", (Nr. 54) artysta malarz ze Lwowa, z aspiracjami artystycznemi, ukochane żona i córeczka zamierają z kaszlu, głodują rzuca się na wszelką robotę.. i tak dalej, dalej, dalej, snuje się przez 600 stronic ta straszliwa Gehenna.

Wszelkiego typu ludzie przewijają się przez te karty. Ale przeważnie inteligentni, wysubtelnieni, wychowani na jakiejś swoistej kulturze, proletarjackiej, posiadającej więcej cech rycerskości niż niejeden dobrze urodzony. Ci urodzili się przeważnie w suterenach, w warunkach takich, że płacz i rozpacz, że jeszcze przybywa gęba do karmienia, towarzyszyły ich przyjściu na ten padoł nędzy. Niekt. przyznają się, że nigdy nie byli syci, że zawsze za mało jedli chleba, że pracowali od 10—14 roku życia, że imają się każdego zajęcia, byle żyć, żyć, zjeść tyle, żeby nie umrzeć, żeby mieć trochę sił do pracy.

Uderza w tych ludziach wysoko rozwinięta godność osobista, wszyscy bez wyjątku uważają zapomogę, darmowe kuchnie, wszelkie świadczenia jałmużnicze za tak wielkie upokorzenie, że dopiero zamieranie z głodu dzieci, żony, a najrzadziej autora zmuszają go do zdobycia się na to, by iść i prosić o łaskę, jałmużnę, darmochę. Praca była i jest ich honorem, religją, pionem moralnym. Są pracownikami, tak jak są ludźmi, odebranie im pracy, równa się w ich pojęciu zadeptaniu w nich człowieczeństwa, sponiewieraniu ich godności osobistej. Nad tą obelgą niezasłużoną, wyrządzoną im przez źle zorganizowane społeczeństwo, boleją naogół prawie więcej, niż nad nędzą. Krzywda moralna przemawia w nich głośniej nawet od głodu. Najdłużej, najboleśniej rozpisują się o tem, jak by chcieli pracować uczyć się, dojść do wyższego stanu kultury, jak ich krzywdzą że im nie dają pracy, że ich redukują, jak tracą podstawy istnienia, nie mając nic innego cały dzień do roboty, jak łażenie za zarobkiem, za kawałkiem chleba. Nie są bardzo zaradni. Są może zbyt zrezygnowani, są dziwnie, nadludzko wyrozumiali „tak jest na całym świecie, takie teraz czasy, może będzie lepiej", „piszę żeby ludzie wiedzieli, może pomogą, znajdą sposoby zarobku"...

„Cierpliwość i nadzieja, niedostępne towarzyszki całego życia ludzkiego, przyzwyczajenie do najgorszego, sprawiają, że mimo największą apatję „człowiek wegetuje". „Wierzmy tylko, a wiara doda nam siły do przetrwania bezrobocia", pisze radomianka walcząca z nędzą i ofertami na „stanowisko bohdanki" u różnych panów. „Czy moje marzenie ziści się kiedy? Czy będę pracował przy gmachu społecznej szczęśliwości?" woła inny. Bardzo mało z nich kradnie, i tylko w ostatniej nędzy, biorąc surowa brukiew z pola, łapiąc kawałki chleba, żyjąc śmierdzącemi odpadkami, łupinami od kartofli, kawałkami suchego chleba, w kurczach żołądka, wymiotach, pluciu krwią. Dzieci schną, głupieją, puchną...

Jakim cudem ci ludzie nie idą **brać?** Wszak w więzieniu mają dach, pożywienie, pracę... Nie idą rozbijać tych lśniących szyb bogatych w żywność magazynów, kawiarni, gdzie wchodzą ciepło ubrani wystrojeni **także** ludzie, bliźni? Jakiem nadludzkiem bohaterstwem jest dyscyplina

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Tajne gorzelnictwo
w powiatach oszmiańskim i wołożyńskim.

W pierwszych dniach lutego b. r. komisarze Kontroli Skarbowej - Brygady Lotnej w Wilnie pp. Jan Gujnowski i Henryk Wyrzykowski, przy udziale dzielnicowego komisarza p. Bohdanowicza, oraz komend. post. z Krewa p. Butkiewicza wykryli 7 gorzelni nielegalnych z samogonem i zacierem na terenie gminy krewskiej pow. oszmiańskiego (woj. wileńskie) i gm. wiszniewskiej, pow. wołożyńskiego (woj. nowogródzkiego). Ponadto wykryto większą ilość politury spirytusowej w m-ku Krewie, pochodzącej z nielegalnego źródła w celu sprzedaży do odkażania. W toku obławy przytrzymano Michała Różańskiego, ze wsi Kruglanka, za stawianie oporu — i oddano do decyzji władz sądowych. W jakim stopniu szerzy się potajemne gorzelnictwo, wykazuje fakt, że na terenie gminy krewskiej, komendant P. P. w Krewie p. Butkiewicz za krótki okres swego pobytu w gm. krewskiej ujawnił 18 tajnych gorzelni.

Umarł z głodu, mając pełną kieszeń pieniędzy

Na drodze między wsiami Grzybówka a Niedzielka gm. zaleskiej znaleziono zwłoki 78-letniego starca-żebraka Adolfa Krzesiaka, który zmarł z wycieńczenia. Przy Krzesiaku znaleziono zaszyte w ubraniu 280 zł. w gotówce polskiej, 19 dolarów, 3 funty szterlingów.

Krzesiak był b. skąpym i odmawiał sobie nawet na pożywienie. Otrzymywane po żebraninie chleb, mąkę, czasem słoninę — spieniężał. Gotówkę gromadził nie wiadomo dla kogo, biwiem nikogo z krewnych nie posiadał.

Bezimienni bohaterowie

Już niejednokrotnie na łamach „Kurjera" poruszane były sprawa Ochotniczych Straży Pożarnych na Wileńszczyźnie. Na ten raz nie będziemy mówić o Organizacji Strażackiej jako takiej, a pozwolimy sobie, natomiast, w krótkim zarysie zobrazować tę bezimienną, a tak wydatną w swej pomocy siłę przeciwpożarową, wypiastowaną we własnym zakresie, w łonie Wojska — Korpusu Ochrony Pogranicza.

Dokładnie wiemy o tem, że KOP. istnieje, lecz jak niejednokrotnie jesteśmy dalecy w docenianiu wszystkich tych żądań jakie na KOP. spoczywają. Niejednemu ze strony wydaje się że KOP. to tylko Wojsko w istocie tak jest, lecz nie należy zapominać, że to Wojsko jako Przedmurze Rzeczypospolitej z natury swej wynikającem zadaniem spełnia in. zaszczytne stanowisko bowiem niejednokrotn. uzupełnia tę lub inną organizację społeczną, współdziała harmonijnie z nią i b często jest godnym naśladownictwa przykładem.

O ile chodzi o Organizację Pożarniczą to ta jako taka, czyni wszystko by sieć straży ochotniczej rozgałęzić, by kadry usprawnić i bezpieczeństwo przeciwpożarowe w najdalej idącym kierunku zapewnić ludności.

Trudność przedewszystkiem natury finansowej stoi tu na przeszkodzie, wprawdzie są inne jeszcze braki, może o charakterze organizacyjnym, lecz braki te są stałym przedmiotem głębokich rozważań i skutecznych w tym kierunku, zabiegów naprawy. Czyni się dużo, by akcja przeciwpożarowa stanęła na wysokości swych zadań, a w tym kierunku wielką i rzeczową choć tak bezimienną pomocą jest w pasie przygranicznym KOP. W skromnej obserwacji, w bardzo licznych wypadkach na miejsce pożaru, na pierwszy zew niebezpieczeństwa, stawi się, zawsze czujny, Strażacki Oddział K. O. P. Tu dopiero można ocenić jego sprawność ,fachowe wyszkolenie, a bardzo często z samozaparciem się bohaterstwo KOP-istów — Strażaków.

Rozumiemy, że Wojsko to jeden z największych mierników wartości społeczeństwa, i właśnie tu w jednym z tych małych objawów Jego Obywatelskiego obowiązku, mamy możność podziwiać zdrową tężyznę dyscyplinowanej Organizacji. Wieleż to faktów, że tu i tam Kopista —strażak, nietylko stoczył skuteczną walkę z żywiołem— ogniem, lecz z narażeniem własnego życia ocalił niejedno istnienie ludzkie Tych faktów jest wiele, a o nich, niestety nic nie wiemy.

Jeden pow. dziśnieński ma za sobą mnóstwo pięknych przykładów które z natury niemal przysołwiowej skromności Kopistów, poza wielkiem uznaniem miejscowej ludności, szerszego światła dziennego nie oglądają.

Nie mamy nic przeciw tak przykładnej skromności ,bowiem wysiłek pracy sam za siebie mówi, ale w każdym bądź razie wiedzmy i pamiętajmy o tem, i w wyrazie najszczerszego uczucia Tym Bezimiennym Bohaterom deklarujemy głębokie uznanie.

Pamiętajmy że KOP. jest nietylko militarnem przedmurzem Rzeczypospolitej, lecz również przedmurzem obywatelskiego zdrowego Ducha Polski.

Pewn.

Dzisna.

Z ŻYCIA KULTURALNO — OŚWIATOWEGO W MIKOŁAJEWIE.

Niema chyba na naszych północno-wschodnich ziemich takiego zakątka, gdzieby nie odbywała się praca kulturalno — oświatowa. Cichych pracowników kulturalnych nie brak. Są oni również i w Mikołajewie koło Dzisny, najbardziej bodaj zapadłym zakątku Dziśnieńszczyzny, odległym od stacji kolejowej Ziabki o 37 klm.

Mikołajów to ani wieś — ani miasteczko Całe osiedle składa się z 8 domów, a w tem kościół, gmina, 2-kl. szkoła powszechna, posterunek P. P., agencja pocztowa oraz jeden sklepik żydowski. Brak większego skupienia ludzkiego oraz bliska odległość od Dzisny (7 klm.) która jako większy ośrodek kulturalny (gimnazjum państw., 7-kl. szkoła powszechna i t d.) ściąga ku sobie elitę inteligencji okolicznej — pozbawia Mikołajów większego znaczenia. Wszystko to utrudnia pracę kulturalno — oświatową dla garstki inteligencji tam zamieszkałej.

Jednak praca ta na terenie Mikołajewa — wre. Organizacje społeczne, pomimo załamań kryzysowych, rozwijają się pomyślnie. Jest tu Koło Związku Rezerwistów i b. Wojskowych z rotmistrzem rezerwy W. Jakowickim i ppor. rez. B. Sadowskim na czele, — jest Koło LOPP. z prezesem p. Łapickim, sekretarzem gminy, jest Kółko Rolnicze z kier. szkoły jako prezesem na czele, jest Związek Pracy Obyw. Kobiet z p. J. Przysiecką i p. Rutkowską w Zarządzie, są dwie Kasy — Komunalna i Kasa Stefczyka, (ostatnia nawiasem mówiąc, bodaj jedyna w powiecie, zamyka rok 1932 bez strat).

We wszystkich tych organizacjach, a nie wymieniłem jeszcze Czerwonego Krzyża i innych, pracują ciż sami ludzie — urzędnicy gminni nauczycielstwo i kilka osób postronnych. Dużo muszą wkładać pracy, by organizacje te nie były tylko papierkowemi, ale działały. Odczuwano dotkliwie brak własnego lokalu. Wszystkie organizacje dotychczas mieściły się w lokalu gminy, miały jedną wspólną świetlicę. Przedstawienia amatorskie odbywały się w lokalu szkoły, a zabawy w poczekalni gminnej. Przebrała się nareszcie miara. — jednego pięknego dnia zebrał się Zarząd Związku Rez. i b. Wojskowych, zaprosił przedstawicieli innych organizacyj i wszyscy wspólnie i zgodnie postanowili: wybudować w Mikołajewie Dom Ludowy. Wybrali Komitet budowy, obliczyli swoje środki, które wyniosły narazie około 1000 zł. dodali do tego dobrą własną wolę, zapał do pracy i ofiarność współobywateli. Jako jeden ze środków gromadzenia funduszów na budowę uznano imprezy dochodowe, a wprowadzając zamiary w czyn, zorganizowali zespół artystyczny i w dniu 14 stycznia rb. urządzili przedstawienie amatorskie w lokalu szkoły. Odegrany został dramat w 5 aktach „Cyganie" — Korzeniowskiego.

Dobra gra pań: N. Łapickiej, J. Przysieckiej i M. Sołowjówny, oraz panów J. Łapickiego i B. Dragiela wywołała gorące oklaski licznie zebranej publiczności. Po przedstawieniu odbyła się w lokalu gminy huczna zabawa taneczna. Czysty dochód z całej imprezy, w kwocie 200 złotych zasilił fundusz budowy domu ludowego.

Nie poprzestają na tem, ten sam zespół urządził takież przedstawienie i zabawę taneczną w dniu 28 stycznia rb. dla szerszej ludności, wyznaczając minimalną cenę biletów (od 20 do 50 gr.). Prawda, dochód osiągnięto zaledwie 20 zł., ale w tym wypadku chodziło jedynie o rozreklomowanie celu imprezy i danie ludności godziwej rozrywki kulturalnej.

B. S.

społeczna, wytrzymałość matki głodnych dzieci, że ich nie zabierze i nie przeniesie do pierwszego lepszego ogrzanego mieszkania i nie powie: moje dzieci umierają z głodu, twoje są syte, musisz się podzielić"? Zastanawia ich poczucie honoru, ambicja niechęć okazania swej nędzy. Wyrobienie umysłowe tych ludzi. Pewnie. Redakcja wybrała najlepsze, najbardziej zajmujące. najlepiej napisane. ależ ci ludzie popisali świetne artykuły publicystyczne, którychby się nie powstydził niejeden redaktor! Wielu. Wykazują wybitne zdolności literackie, żywy, barwny sposób ujmowania stanu rzeczy. tak, że w swej potwornej jednostajności wołanie o chleb i pracę, pracę i chleb, przygnębiają ale nie nudzą i nie nużą, chyba podzielanym bólem. To nie jest dno nędzy moralnej, przeciwnie.

Spostrzeżenia socjalne jakie wyrażają są pełne zdrowego rozsądku mimo że ciało piszących jest chore z nędzy. Tkacz z Łodzi (Nr. 15, str. 165) pisze: „Kryzys jest wojną światową gorszą od wojny europejskiej. próżno się najtęższe głowy trudzą nad zażegnaniem, kryzysy nie przeminą, dokąd techniki się nie ograniczy. Technika zabiera nam pracę, a z nią i życie". Tkacz z Łodzi. (Nr. 22, str. 232) pisze pełne słuszności uwagi o wojnie, obietnicach niespełnionych, o pokusie bolszewizmu wobec dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce i wszędzie. „Same zarzuty morderstw w czasie rewolucji rosyjskiej bolszewizmu nie zlikwidują, gdyż jeszcze przed bolszewizmem, cywilizowane narody miały już 10 miljonów trupów a drugie 10 ślepców i kikutów. **A co uczyniły cywilizowane narody przez 13 lat istnienia bolszewizmu, aby posłużyło za wzór dla tychże bolszewików?!"**

Straszne oskarżenie, straszne pytanie! Tak, co chrześcijańskie społeczeństwa uczyniły by ich bliźni-nędzarz obok sytego-bliźniego nie umierał z głodu?

Przecież podstawą nauki Chrystusa jest wyrzeczenie się dóbr ziemskich, powielekroć spotykamy te nakazy w Ewangeljach: i w przypowieści o liljach polnych i o młodzieńcu z Naim, i w wezwaniu apostołów, w katechizmowych nakazach o nakarmieniu i odzianiu potrzebujących.

A oni są nadzy, głodni i drżą z zimna. Iluż z tych piszących owe okropne dokumenty — akty oskarżenia dla wszystkich i każdego kto jeszcze jest syty, iluż dziś gdy ich słowa, nabrzmiałe cierpieniem jak mina dynamitem do nas doszły, iluż jeszcze żyje, a ilu już umarło, nie wytrzymało? Rośnie i rośnie ta ciemna, zorpaczona armja bezrobotnych, beznadziejnych, rośnie wegetując, pokolenie zagłodzonych w łonie matek dzieci...

Co dalej? Co za rok? Dwa?

Hel. Romer.

—:::—

Przygotowanie kobiet do obrony kraju.

Wojna światowa, której świadkami było całe starsze nasze pokolenie, wykazała chyba najbardziej dobitnie, że wobec olbrzymiego tempa rozwoju techniki prowadzenia walki, przy użyciu najbardziej precyzyjnych środków niszczenia przeciwnika, masy walczące, wykruszają się bardzo szybko, z drugiej zaś strony, potrzeby tych mas mają tak duży zasięg, że bez współpracy całego społeczeństwa, i to współpracy wytężonej, wypływającej z dobrze zrozumiałego interesu samoobrony, — osiągnięcie zwycięstwa w walce, zgóry staje się wykluczonem.

W przyszłej wojnie dwa czynniki odegrają dominującą rolę w uzyskaniu zwycięstwa: Nagromadzenie odpowiednio licznych rezerw, oraz **postawa moralna** społeczeństwa prowadzącego wojnę. Jasną jest rzeczą, że wyszkolenie rezerw jako też urabianie postawy moralnej społeczeństwa nie może mieć miejsca dopiero wtedy gdy wróg już siedzi na karku, lecz jest to praca, najbardziej konieczna w okresie pokojowym, by w ciężkim okresie próby nie wyjść na spotkanie niebezpieczeństwa z pustemi rękami.

Te dwa czynniki wyżej wymienione mają odegrać w przyszłej wojnie doniosłą rolę, więc społeczeństwo kobiece może być pomocne w wywalczaniu zwycięstwa.

I dla kobiety się znajdą ważne zadania do spełnienia. Działami temi będą: służba pomocnicza kancelaryjna, a więc funkcje kreślarek, maszynistek, telegrafistek, telefonistek, cenzorek korespondencji, gońców w Dowództwach etapowych i t. p. następnie służba wartownicza, a więc ochrona objektów wojskowych, jak magazynów amunicyjnych, mundurowych, żywnościowych i innego rodzaju magazynów sprzętu pomocniczego wojennego, dalej obrona przeciwgazowa, a więc patrole ratownicze na wsi i w miastach, służba w schronach przeciwgazowych, dział instruktorski, polegający na uświadamianiu społeczeństwa o sposobie obrony przeciwgazowej, pojedyńczej i zbiorowej, następnie obrona przeciwlotnicza, dalej dział szpitalnictwa, pielęgnowania chorych i rannych, jednem słowem te wszystkie stanowiska z dużem powodzeniem będą mogły być obsadzone przez kobiety, a to rzecz jasna wydatnie zasili nasz front bojowy, dając im potrzebne rezerwy dla uzupełnienia luk w materjale ludzkim.

Przygotowanie do powyższych zadań spełnia **Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju.**

Zapisy na członków przyjmuje tymczasowy sekretarjat P. W. K. w gmachu Kuratorjum Szkolnego przy ul. Wolana Nr. 10 (u p. Jadwigi Szelągowskiej) w poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia od godz. 15—16. Wpisowe 2 zł. składka miesięczna 50 gr.

—:::—

KONCESJA, KTÓREJ NIE BYŁO.

Ostatnio w prasie wileńskiej ukazały się wzmianki o uzyskaniu przez Arbon koncesji w Ministerstwie Spr. Wewnętrznych. Jak zdołaliśmy sprawdzić, wiadomości te rozmijają się z prawdą, gdyż przed wejściem w życie nowej ustawy drogowej władze centralne nie udzielają nikomu żadnych koncesyj komunikacyjnych. W związku z tem również i wiadomość o żądaniu przez Arbon półtora miljona złotych za ustąpienie Saurerowi koncesji traktować należy jako conajmniej przedwczesną.

URZĄD WOJEWÓDZKI ZAMIERZA UREGULOWAĆ BRZEGI RZEKI WILJI.

Władze wojewódzkie w celu zorjentowania się w projektach magistratu dotyczących regulacji brzegów Wilji zażądały od wydziału drogowego szczegółowych planów zamierzonych robót. Liczyć się trzeba z możliwością, że Województwo na własną rękę przeprowadzi roboty regulacyjne wspólnie z miastem. Regulacja Wilji ma być przeprowadzona na odcinku od więzienia wojskowego na Antokolu do mostu Zwierzynieckiego

„Major Barbara".



Oto fragment ostatniego aktu sztuki Bernarda Shaw'a, wystawionej na scenie teatru Ateneum. W sztuce tej Jaracz w roli fabrykanta broni święci nielada triumfy

W XI. rocznicę rządów Ojca Św. Piusa XI.

Cała Wileńszczyzna obchodziła wczoraj uroczyście 11 rocznicę rządów kościołem katolickim Jego Świątobliwości Ojca Świętego Piusa XI.

W Wilnie o godz. 11-ej J. E. ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski w asystencji duchowieństwa celebrował w kościele Św. Jana nabożeństwo pontyfikalne, w obecności przedstawicieli władz.

O godz. 1 po poł. odbyła się uroczysta akademja w sali Śniadeckich U. S. B.

Na podjum. udekorowanem zielenią, ustawiły się w półkolu delegacje ze sztandarami. Sala była przepełniona. W pierwszym rzędzie foteli zajęli miejsca J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski z ks. bisk. Michalkiewiczem, p. o. wojewody Marjan Jankowski, prezes Okr. Izby Kontroli p. Pietraszewski, prezes Sądu Apelacyjnego Wyszyński, rektor USB. dr. Opoczyński, prezydent miasta Maleszewski, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Ruciński. starosta grodzki Kowalski, inspektor Izydorczyk i wiele osobistości.

Akademję zagaił pięknem przemówieniem dr. Kazimierz Niżyński, dyrektor B-ku Zw. Sp. Zarobk., kończąc przemówienie okrzykiem „Jego Świątobliwość Papież Pius XI niech żyje!" Okrzyk ten zebrani z entuzjazmem powtórzyli, powstawszy z miejsc przyczem orkiestra 4 p. ul. odegrała hymn papieski a następnie hymn narodowy.

Zkolei profesor USB dr. Bosowski wygłosił prelekcję pod tyt.: „Rola historyczna papiestwa". — Nastąpiły produkcje chóru „Echo", śpiewy solowe i deklamacje. Akademję zakończył polonez Chopina, odegrany przez orkiestrę wojskową.

* *

We wszystkich parafjach archidiecezji wileńskiej odbyły się w dniu dzisiejszym nabożeństwa na intencję Ojca Świętego.

Projekt kościoła Opatrzności,



który jako votum narodowe ma stanąć w Warszawie. (photo-kap).

Zagadkowa śmierć zredukowanego urzędnika magistrackiego.
Ofiara wypadku czy samobójstwo?

Wczoraj wieczorem policja Wilna powiadomiona została o zagadkowej śmierci zredukowanego urzędnika magistrackiego Andrzeja Ilewicza, zamieszkałego przy ulicy Mickiewicza Nr. 19, która nastąpiła przy okolicznościach budzących uzasadnione podejrzenie, iż Ilewicz zmarł śmiercią gwałtowną. Okoliczności przedstawiają się następujące.

Po utracie pracy Ilewicz prowadził samotny i spokojny tryb życia, przesiadując najchętniej w domu. Jeszcze w sobotę wieczorem odwiedzili go przyjaciele, którzy zastali Ilewicza w dobrym humorze i zdrowiu. Wczoraj wieczorem ciż sami koledzy również przyszli do niego, lecz zastali drzwi pokoju zamknięte, co wydało się im podejrzanem, gdyż zwykle Ilewicz nie miał zwyczaju zamykać się. Sądząc, że niema go w domu przyjaciele chcieli już odejść, lecz gospodyni zapewniła ich, że Ilewicz w ciągu całego dnia nie opuszczał pokoju, co ją też zaczyna niepokoić.

W pokoju Ilewicza panowała niezmącona cisza. Na pukanie nikt nie odpowiadał Zaalarmowano wówczas 3 komisarjat policji i, po przybyciu policjanta, wyważono drzwi.

Ilewicz leżał na łóżku w stanie nieprzytomnym. Wezwano pogotowie ratunkowe, które zrobiło choremu kilka zastrzyków i przewiozło go do szpitala żydowskiego, gdzie Ilewicz po dwóch godzinach zmarł. nie odzyskując przytomności.

Zdaniem lekarzy Ilewicz zmarł naskutek zatrucia czy też zaczadzenia. W chwili odnalezienia Ilewicza czadu w pokoju nie było. Nie wyklucza to jednak możliwości, iż czad powstał w nocy. Nie jest też wykluczona możliwość, że Ilewicz popełnił samobójstwo, zażywając jakiejś nieustalonej narazie trucizny. Za tem przemawia fakt, że drzwi jego pokoju były, wbrew zwyczajom, zamknięte na klucz. (C)

„Zły duch" w mieszkaniu wdowy.

Przy ulicy Obozowej 8 mieszka stara, schorowana wdowa pani Korkowiczowa. Zamieszkuje w tym domu od lat dwudziestu W ciągu tak długiego czasu nic nie wskazywało na to, że pewnego dnia w mieszkaniu jej zajdą niewiarogodne wprost wypadki. Pani Korkowiczowa płaciła punktualnie komorne. Gospodarz domu, 71-letni Jan Jarmontowicz, zawsze opłatę przyjmował i nigdy nie dał nawet do zrozumienia, że jest niezadowolony ze swej lokatorki. Zdawałoby się napozór, że wszystko jest w idealnym porządku, a jednak...

Pewnego dnia Korkowiczowa wyszła na rynek po zakupy. Mieszkanie zamknęła na klucz. Na rynku bawiła niezbyt długo. Po powrocie do domu była bardzo zdziwiona niewyraźnym, podejrzanym stanem zamka we drzwiach. Kiedy zaś weszła do pokoju gdzie stał piec, nowy, wyczyszczony i troskliwie zawsze wycierany z kurzu, serce jej ścisnęło się w panicznym strachu. Piec był doszczętnie rozwalony. a kafle porozrzucane po podłodze.

Duch — pomyślała pani Korkowiczowa— i to w dodatku paskudnie zły.

Sąsiedzi jednak pani Korkowiczowej byli innego zdania.

— Piec — mówili — rozwalił nie zły duch, a gospodarz Jan Jarmontowicz. Skorzystał z tego, że paniczka poszła na rynek zakradł się do jej mieszkania i dokonał barbarzyńskiego dzieła. W jakim celu? A no prawdopodobnie poto by panią wysiudać z mieszkania i wydać je po cenie droższej

Korkowiczowa z początku nie wierzyła, Myślała, że to tylko duch mógł dokonać coś podobnego, lecz potem podała do Sądu, oskarżając Jarmontowicza o własnoręczne zburzenie jej pieca.

Pan Jarmontowicz na Sądzie starał się wmówić wszystkim, że to nie on był sprawcą tego nieładnego czynu. Kto w takim razie? Sprowadzało się do tego, że duch.

Mimo jednak sprawozdań i sprowadzonych przez staruszków świadków nie uwierzono mu.

— Źle zmówiliście się — oświadczył sędzia, gdy jeden ze świadków Jarmontowicza uwikłał się w zeznaniach.

Ponieważ byli świadkowie, którzy widzieli Jarmontowicza jak wychodził w chwili krytycznej z jej mieszkania i zamykał drzwi własnym kluczem. Sąd ukarał staruszka dwutygodniowym aresztem. **(Włod.)**

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK. dnia 13 lutego 1933 roku.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13,20: Kom. meteor. 14.40 Progr. dzienny. 14,45: Muzyka popularna (płyty) 15.15: Giełda rolnicza, 15.25. Audycja dla dzieci. 1) „Złote ręce". 2) „Dzieci się bawią" opow. 15,55: Słynni śpiewacy kabaretowi (płyty). 16.25: Lekcja francuskiego. 16.40: „Międzynarodowa wymiana ludzi, kapitalistów i towarów" odczyt. 17,00: Muzyka lekka. 17.30: Progr. na wtorek. 17,35: Wiad. bieżące. 17.40: Pogadanka o Ryszardzie Wagnerze. 18,00. Transm. opery „Tristan i Izolda". 19.20: Wil. kom. sportowy 19,35: Rozmait. 19.40: Transm. z Krakowa. 19,45: II akt opery „Tristan i Izolda". 20.50. „Na widnokręgu". 21,05: Pras. dz. radj. 21.10: Omówienie III aktu. 21.15 III akt opery „Tristan i Izolda" 22.30. Skrzynka techn. 22.45: Dod. do pras. dz. radj. 22,55: Wiad. sportowe. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muz. tan.

WARSZAWA.

PONIEDZIAŁEK. dnia 13 lutego 1933 roku.

15.35: „Skrzynka pocztowa" dr. Marjan Stępowski.. 15,50: Płyty gramofonowe.

Scenarjusze sądowe.

„Załóg".

Futro reprezentacyjne. Końska bronzowa sierść. Źrebaki. Kapelusik bronzowy. Według ostatniej mody, przesłania prawie prawe oko. Drugie spogląda filutarnie i władczo. Gesty hrabianki.

— Jak zawód świadka?

— Służąca.

— O co świadek oskarża agenta Johana Chirurga?

— 29 listopada, Jaśnie Wielmożny Panie Sędzio, wprowadził w błąd mnie, Ninę Jahowiczównę, wyludzając na ogólną sumę 16 złotych 50 gr.

Miesiące temu 3 przyszedł taki. Mówił że wszystko robi, ramki, portrety. Spłaty na do godnych warunkach. Powiadam nic niema do roboty, proszę się odczepić, a przyczepić naprzeciwko. Ten nic. Tylko nastaje: „Widzi Pani ten portret, co wart 15 złotych dobrzeby było oprawić". Prosił że zrobi za 8 złotych. Zmówiliśmy się na 4. Portret zabrał i 1 złotówkę wziął. Resztę należności (3 zł.) rozłożył na raty miesięczne. W tydzień przychodzi i chce 3 zł. Jak miałam dać trzy złote, kiedy miało być na raty. Powiadam „Proszę dać towar, zapłacę 1.50 zł., a 1,50 zł. potem". „Dobrze" mówi „portret mogę zwrócić każdej chwili na żądanie zaraz przyniosę, tylko proszę 1,50 złotego na dorożkę" — Nie chciałam dać, więc gwałtownie wziął 50 groszy. Jedziemy razem do zakładu fotograficznego na Wiłkomierską 30. Zakład zamknięty. Chirurg popatrzył przez dziurkę i powiada: „Teraz nikogo niema. Portret weźmiemy innym razem. Jeżeli nie wierzycie bierzcie **w załóg** inne portrety i proszę o jeszcze złotóweczkę".

A ja już dowiedziałam się. że pod adresem Wiłkomierska 30 żadnego zakładu nie ma. tylko kiedyś był. I mówili: „to nie pani jedna szuka tego zakładu. To już wiele takich jest co szukają tego zakładu".

— Johanie Chirurg! Coście zrobili z portretem tej pani. która tu stoi. Niny Jahowiczówny?

— Wysoki Sądu! Ten portret dostał się w ręce innej Pani!

— Jakiej Pani. Proszę podać nazwisko!

— Pani z Jakóba Jasińskiego. Nazwiska jej podać nie mogę z powodu nie znam. Ale Wysoki Sądu ona mieszka na Jakóba Jasińskiego 6 m. 1. Bardzo blisko Wysokiego Sądu.

— Sama zabrała ta pani z Jakóba Jasińskiego. Na gwałt zabrała. Za zadatek. W załóg wzięła.

Wysoki Sąd rozpogodził chmurne czoło. Zawikłana zagadka zaczynała się stawać jasną.

— A tej Pani także oprawialiście portret?

— Tak, Wysokiego Sądu! Oprawiałem aż przyszła i wzięła **załóg.**

Teraz Sąd zrozumiał wszystko. Bywają „łańcuchowe" zbiórki na fundusz dla ślepych sierot. Bywają „łańcuchowe" kwesty na ideowe tygodniki. Ileż jest „łańcuchowych" sposobów wyłudzania pieniędzy. Johan chirurg zorganizował proceder „łańcuchowego" oprawiania portretów. Portret, przeznaczony do oprawy, dawał **w załóg** następnemu klijentowi.

W celu sprecyzowania ostatecznego poglądu na Chirurga i ukarania go odpowiednim wymiarem sprawiedliwości, zadano jeszcze 3 dodatkowe pytania świadkowi Hilaremu Zabłudowskiemu, „artyście malarzowi" byłemu właścicielowi ś. p. zakładu fotograficznego na Wiłkomierskiej 30 i dawnemu pracodawcy sprytnego Chirurga.

— Co świadek sądzi o Johanie Chirurgu? Czy Chirurg jest oszustem?

— Opinja jego Wysoki Sądzie nie jest wzorowa.

— Proszę odpowiadać na pytanie Czy Johan Chirurg jest oszustem?

— On jest, Wysoki Sądzie, bardzo ostrożny.

— Jest oszustem, czy nie?

— Wysoki Sądzie! Zawód agenta w dzisiejszych czasach jest bardzo trudny. Ost

—:::—

Przygoda sennej Gitli i nerwowego Bermana.

Przedwczoraj donosiliśmy o zajściu przy ulicy Subocz nr. 97, gdzie miało mieć miejsce nieudane najście na mieszkanie właściciela sklepu kolonjalno-spożywczego Rudnika.

O przebiegu tego wypadku dowiadujemy się następujących szczegółów:

W chwili kiedy jakiś osobnik wszedł do sklepu Rudnika i zażądał od sprzedawcy papierosów w sąsiednim pokoju znajdowała się jedynie 19-letnia córka Rudnika. Gitla. Głośna rozmowa obudziła ją z rozkosznej drzemki. Nie zdążyła jeszcze ochłonąć gdy do pokoju jej, jak zeznaje, wdarł się jakiś jegomość z długim kawałkiem błyszczącego żelaza w ręku, który Gitla przyjęła za olbrzymi pistolet i z przerażeniem padła bliska omdlenia na otomanę. W tej chwili przyszedł jej z pomocą Berman.

O swej interwencji Berman opowiada w następujący sposób:

Przekonawszy się, że do mieszkania Rudników wdarł się bandyta, postanowił on w pierwszej chwili zaalarmować sąsiadów. W tym celu chciał wybiec ze sklepu. Nie zdążył jednak otworzyć drzwi gdy zauważył na ulicy jeszcze jednego osobnika z żelaznym do skepu. Berman zdążył jednak cofnąć się do sklepu. Berman zdążył jednak sofnąć się zpowrotem i, nie tracąc ani chwili czasu, wbiegł do sąsiedniego pokoju gdzie wybił szybę i podniósł alarm.. Przechodzący wówczas listonosz Kalinowski oddał trzy strzały do góry.

Dochodzenie policyjne stwierdziło, że żadnego napadu w tym wypadku nie było. „Ogromny pistolet" i „błyszczący żelazny pręt" są jedynie tworami wyobraźni Bermana i młodocianej Gitli.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie jedynie w celu ustalenia nazwisk osobników, którzy zmącili spokój mieszkańców domu.

—:::—

WALKA Z ZAWIEJAMI ŚNIEŻNEMI NA KOLEI.

W związku z wczorajszemi opadami śnieżnemi na terenie wileńskiej Dyrekcji PKP. pracują wszędzie pługi odśnieżne. Dzięki nieprzerwanej pracy pługów sytuacje na kolei udało się opanować tak, że pociągi przychodzą i odchodzą z Wilna prawie że punktualnie.

Skazanie komunistów w Lidzie.

W lidzkim Sądzie Okręgowym odbyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa przeciw 7 mieszkańcom Iwja, członkom KPZB którzy zostali aresztowani w kwietniu i maju ub. roku podczas likwidacji tej organizacji. 4 z pośród oskarżonych, którym udowodniono działalność antypaństwową, zostali skazani: Chaimowicz Judel Chaim — na 4 lata więzienia, Pupko Michel i Łajkowicz po 3 i pół roku oraz Kondratowicz Józef na trzy lata więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw na przeciąg lat 4. Pozostali oskarżeni Abramczyk Jan, Zyszko Michał i Zyszko Sergjusz zostali uniewinnieni.

Poniedziałek **13** Luty

Dziś: Dobrosława.
Jutro: Walentego.

Wschód słońca 6 55
Zach. 4 43

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym (13 lutego) według PIM'a.

Zmiennie, miejscami przelotne opady śnieżne. Nocą umiarkowany, dnim lkki mróz Słabe wiatry północno-zachodnie i północne

Od wydawnictwa.

W związku z ustąpieniem p. Józefa Świecickiego ze stanowiska administratora wydawnictwa, wyrażamy mu na tem miejscu serdeczne podziękowanie za staranną i pełną życzliwości pracę dla dobra wydawnictwa.

20-lecie pracy w bankowości.

Jak się dowiadujemy w dniu 14 bm. przypada 20-lecie pracy zawodowej w dziedzinie bankowości dyrektora Banku Towarzystw Spółdzielczych w Wilnie, p. Romana Miłkowskiego, znanego w Wilnie z ofiarnej działalności społecznej w szeregu towarzystw i organizacyj. Pracę bankową rozpoczął dyr. Miłkowski w Warszawie, zaś w roku 1920 przeniesiony został do wil. oddz. banku Tow. Spółdzielczych, zajmując najpierw stanowisko wicedyrektora, następnie dyrektora tej instytucji.

Wzmożenie się eksmisyj mieszkaniowych.

Po gwałtownej fali eksmisyj mieszkaniowych w Wilnie w grudniu r. ub. sytuacja pod tym względem w styczniu, jak wynika z danych wydziału opieki społecznej, uległa polepszeniu. W ciągu ub. miesiąca opieka społeczna przyszła z pomocą 22 wyeksmitowanym rodzinom. Obecnie jednak początki lutego zapowiadają ponowne nasilenie eksmisyj. Do dnia 10 bm. wydział opieki społecznej magistratu otrzymał już 14 powiadomień o eksmisjach.

Zaznaczyć należy, że obecnie obowiązuje prawo ochronne przed eksmisjami z mieszkań jedno i dwuizbowych, mimo to jednak, jak widzimy, eksmisje są więcej niż częste

SPODZIEWANA ZNIŻKA CEN MIĘSA.

Wobec zanotowanej ostatnio na rynkach wileńskich zniżki cen na trzodę i bydło, spodziewane jest w najbliższych dniach obniżenie cen na mięso wołowe i wieprzowinę.

SUBSYDJA NA RZECZ INSTYTUCYJ DOBROCZYNNYCH.

Magistrat m. Wilna na ostatniem posiedzeniu uchwalił wyasygnować 69000 złotych na rzecz instytucyj dobrocznnych. Jest to bezzwrotna subwencja miasta na miesiąc styczeń.

TEATR I MUZYKA

— **Dzisiejszy „Tani poniedziałek"** — będzie wieczorem prawdziwego święta artystycznego, ponieważ dana będzie piękna sztuka Deval'a **„Mademoiselle"**.

Ceny 50 proc. zniżone.

Jutro, 14.II o godz. 8-ej w. „Pocałunek przed lustrem"

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie** — gra dziś w Głębokiem, jutro w Królewszczyźnie, piękną, pełną humoru komedję „Egzotyczna kuzynka".

— **Teatr muzyczny „Lutnia"** Dziś „Carewicz". Wszystkie bilety sprzedane..

— **Swiatowej sławy pianista Aleksander Borowski,** zaproszony przez Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne wykona świetny program we wtorek nadchodzący 14 b. m. Koncert odbędzie się w sali konserwatorjum (Wielka 47) o godzinie 8 wiecz. Bilety są do nabycia w „Orbisie". Mickiewicza 11, od 9 rano do 7 wiecz.

NA WILEŃSKIM BRUKU

POSYPYWAĆ CHODNIKI!

W ciągu dnia wczorajszego pogotowie ratunkowe interwenjowało w 5 wypadkach uszkodzeń ciała skutkiem poślizgnięcia się. Dwie ofary ślizgawicy przewieziono do szpitala. (c)

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA PODWÓRKU WIĘZIENIA STEFAŃSKIEGO.

Ubiegłej nocy na pdwórku więzienia Stefańskiego wydarzył się następujący wypadek:

Około godziny 2.30 w nocy dozorca Modzelewski, pełniąc dyżur wszedł na drabinę celem przekonania się czy na drugim krańcu podwórka wszystko jest w porządku. W pewnej chwili, kiedy Modzelewski znalazł się na wysokości pierwszego piętra, poślizgnął się nagle i upadł ze znacznej wysokości, odnosząc bardzo poważne potłuczenie ciała i złamanie nosa i ręki.

Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala żydowskiego. (c)

ZAMACH SAMOBÓJCZY 18-LETNIEJ PANNY

Wczoraj wieczorem w bramie domu przy ulicy Końskiej (nr. 5) w celu pozbawienia się życia zatruła się esencją octową 18-letnia Leokadja Srochowska, miejsca zamieszkania której narazie nie ustalono. Karetka pogotowia ratunkowego odwiozła ją w stanie bardzo ciężkim do Szpitala Sawicz. (c).

sząc bardzo poważne potłuczenia ciała z

ZAGADKOWY WYPADEK

W tych dniach do policji wileńskiej zgłosił się mieszkaniec Wilna p. P. (nazwisko ze względu na dalsze dochodzenie nie może być narazie ogłoszone) i zameldował, że w jednej z jadłodajń przy ulicy Wielkiej pewna kelnerka usiłowała go otruć, dodając do herbaty trucizny. Na szczęście po wypiciu kilku łyżeczek herbaty spostrzegł, że ma ona jakiś dziwny smak i jednocześnie odczuł nizwykle silne bicie serca. Wywnioskował więc że chciano go otruć. (c)

KURS PRZODOWNIKÓW ORGANIZACYJNYCH W GRZYBOWIE.

W dniu 7 lutego rb. został otwarty przy Państwowej Szkole Rolniczej w Grzybowie (pow. słonimski) kurs świetlicowy organizacyjno — ogrodniczo — rolniczy. Udział w tem kursie biorą członkowie organizacyj: — Związku Strzeleckiego, Koła Młodzieży Wiejskiej i Żeńskiej, Wiejskie Kółka Rolnicze oraz Ochotnicze Straże Pożarne

Na kurs zgosiło uczestnictwo 65 osób, a przybyło i bierze udział 54

Kurs ten ma za zadanie wyrobienie teoretyczne i praktyczne przodowników organizacyjnych. Wykładowcami i instruktorami na kursie są: Komendant Powiatowy PW. i WF. p. por. Lipiński; kpt. Bach. Pow. Kom. Strzelca p. Wozniczko. Prof. Szkoły Rolniczej w Grzybowie pp. Kopacewicz, Jaworski i Zasada, Pow. Instruktor Kół Młodzieży W. p. Wardziak, Nauczyciel Szkoły Powszechnej w Dereczynie p. Sulikowski i inni.

Kurs trwać będzie do dnia 12 lutego rb. w którym to dniu odbędą się egzamina uczestników oraz zabawa taneczna.

Na zakończenie kursu prawodpodobnie przybędzie Woj. Nowogródzki. p Świderski i Starosta Słonimski p. Koślacz.

Komunikat:

Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do publicznej wiadomości, że przedsiębiorstwa jak: miodosytnie, fabryki lakieru spirytusowego i politury, zapałek, przędzalnie, blacharnie, farbiarnie, drutu, odlewnie, wędlarnie, garbarnie, artykułów chemicznych, piekarnie, wyrobu wód gazowych, fabryka kalosz oraz zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, zaliczone do kat. IV—VIII, mogę korzystać w okresie od 1 stycznia do 1 Lipca 1933 r z ulg w opłacie za świadectwo przemysłowe w wypadkach, gdy w powyższym okresie powiększą ilość zatrudnionych robotników, jednak nie wyżej niż o jedną katekgorję, t. j. przedsiębiorstwo przemysłowe zaliczone ustawowo do kat. VII może otrzymać zezwolenie na nabycie świadectwa kat VIII i t. p.

Ulgi powyższe będą udzielane przez Izbę Skarbową w Nowogródku na indywidualne powdania które wnosić należy do miejscowego urzędu skarbowego.

OGŁOSZENIE.

Wobec niezastosowania się właściciel. autobusów powiatu nowogródzkiego do wymagań ustawky o zarobkowym przewozie osób, odnośnie nieubezpieczenia samochodów od odpowiedzialności cywilnej za szkody powstałe wskutek wykonywania przewozów, w myśl pisma Urzędu Wojewódzkiego z dnia 31.I 1933 L. dz. R. P. D. II 15/3 wstrzymuję z dniem 15-go lutego 1933 roku kursowanie tych autobusów aż do odwołania.

Powyższe podaje się do wiadomości publicznej z nadmienieniem, że zostały poczynione kroki, zapewniające zastępczą komunikację przy pomocy dorożek samochodowych za opłatą od miejsca: z Nowogródka do Nowojelni nie wyższą od 3 zł. i od Zdzięcioła do Nowojelni nie wyższą; od 2 zł. 60 gr., na którą podróżny winien otrzymać bilet, zachowując go dla kontroli.

A Winczewski
Starosta nowogródzki

WYDZIAŁ POWIATOWY
SEJMIKU NOWOGRÓDZKIEGO
L. dz. I-900/12

Ogłoszenie o wyłożeniu budżetu.

Zgodnie z par. 2 rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 17 czerwca 1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez Związki Komunalne (Dz. U. Nr. 54, poz. 522) niniejszem podaje do publicznej wiadomość, że w okresie od dnia 10 lutego do dnia 17 lutego włącznie b. r. wyłożony został w lokalu Biura Wydziału Powiatowego budżet Nowogródzkiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1933/34 dla przeglądania przez osoby zainteresowane.

Przeglądanie budżetu cidziennie, oprócz niedziel i świąt, w godzinach urzędowych.

Nowogródek, dnia 9.II 1933 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta
(—) A. Winczewski.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy pierwotne:

W dniu 28.IX. 1932 r.

13292. I. Firma. „Sklep win i wódek Zjednoczenia Związku Żydowskich Inwalidów wdów i sierot wojennych R. P. w Krakowie". Sklep win i wódek. Siedziba w Wilnie, ul. Beliny 6. Przedsiębiorstwo istnieje od 2 stycznia 1932 r. Właściciel Zarząd Główny Zjednoczenia Związków Żydowskich Inwalidów, wdów i sierot wojennych R. P. w Krakowie, przy ul. Skawińskiej 2. Prokurentem firmy jest Kuszel Moszkowski, zam. w Wilnie, przy ulicy Nowogródzkiej 7/6. 110/VI.

W dniu 29.IX. 1932 r.

13293. I. Firma: „N. Sigal i Ch. Krengel — Spółka". Biuro Ekspedycyjno Transportowe. Siedziba w Wilnie, ul. Rudnicka 17. Wspólnicy zam. w Wilnie: Natan Sigal przy ulicy Żydowskiej 11/4 i Chaim Krengel przy zauł. Krupniczym 1/34. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 7 IX. 1932 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obu wspólnikow Weksle, czeki, umowy pełnomocnictwa i wszelkie dokumenty mogące za sobą zobowiązania pociągnąć, podpisują obaj wspólnicy pod stemplem firmowym. Zobowiązują również spółkę takie dokumenty, które podpisane zostały przez jednego ze wspólników, a następnie drugi wspólnik wyraził pisemnie swoje potwierdzenie na dane zobowiązanie. Dla odbioru korespondencji zwykłej, poleconej, pieniężnej, przekazów oraz wszelkich przesyłek pocztowych, kolejowych i lotniczych wystarcza podpis jednego ze wspólników. 111/VI.

W dniu 5.X. 1932 r.

12394. I. Firma: „Skup zawodowy i eksport jaj — Polovum — Zajczyk Ajzik" w Lidzie, ul. Mackiewicza 19. Skup zawodowy i eksport jaj. Firma istnieje od 193 2r. Właściciel — Zajczyk Ajzik zam. tamże. 112/VI.

W dniu 6.X. 1932 r.

13295. I. Firma: „Musia Berkman" w Gródku, pow. Mołodeckiego. Handel żelazem i artykułami bakalejnemi. Właścicielka Berkman Musia zam. tamże. 113/VI.

W dniu 7.X. 1932 r.

13296. I. Firma: „Sora Tajc". w Wilnie, ulica Jatkowa 12. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1932 roku. Właścicielka Tajc Sora zam. w Wilnie, ulica Bosaczkowa 7. 114/VI.

W dniu 12.X. 1932 r.

13297. I. Firma: „Inżynier Władysław Jacewicz" w Wilnie, ul. Moniuszki 19/4. Prowadzenie wszelkich robót inżynieryjnych i meljoracyjnych. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel — inż. Jacewicz Władysław zam. tamże. 115/VI.

13298. I. Firma: „Chaim Kulbak i Berko Alperowicz Spółka". Prowadzenie przedsiębiorstwa dostawy artykułów żywnosciowych dla I Baonu KOP. Siedziba w Budsławiu, pow. Wilejskiego. Firma istnieje od 1 stycznia 1932 r. Wspólnicy — Chaim Kulbak, zam. w Wilejce, ul. Dr. Orłowskiego 3 i Berko Alperowicz zam. w Dołhinowie, pow. Wilejskiego. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 12 II. 1932 r. na czas nieokreślony. Zarząd należy do Chaima Kulbaka. Reprezentowanie spółki należy również do Chaima Kulbaka. Wszelkiego rodzaju umowy weksle, i inne zobowiązania, czeki, pełnomocnictwa i wogóle wszystkie akty i dokumenty podpisują w imieniu spółki obaj wspólnicy. Jednakże każdy wspólnik samodzielnie ma prawo odbierać dla firmy z poczty i telegrafów wszelkiego rodzaju korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną i wartościową a zarówno otrzymywać z kolei ładunki, przesyłki i towary i wykonywać wszelkie formalności. 116/VI.

13299. I. Firma: „Salomon Kiewesz — Spółka". Prowadzenie przedsiębiorstwa komisowej sprzedaży nafty i produktów naftowych firmy: „Galicja". Siedziba w Wilejce, przy ul. Piłsudskiego. Firma istnieje od 1 stycznia 1932 r. Wspólnicy zam. w Wilejce: Salomon Kiewesz i Wólf Kopelowicz oraz zam. w Budsławiu, pow. Wilejskiego Berko Markman. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 27. II. 1932 r. na czas nieokreślony. Zarząd i reprezentowanie spółki należy do wspólnika Salomona Kiewesza. Wszelkiego rodzaju umowy, weksle i inne zobowiązania czeki, pełnomocnictwa i wogóle wszystkie akty i dokumenty winny być podpisywane w imieniu spółki przez trzech wspólników łącznie. Każdy ze wspólników ma prawo odbierać dla firmy z poczty i telegrafów wszelkiego rodzaju korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną i wartościową, a zarówno otrzymywać z kolei wszelkie ładunki, przesyłki i towary i wykonywać wszelkie formalności. 117/VI

13300. I. Firma: „Rachil Sandlerowa" w Kurzeńcu, pow. Wilejskiego. Sklep żelaza. Firma istnieje od 1931 r. Właścicielka Sandlerowa Rachil zamieszkała tamże. 118/VI.

W dniu 14.X. 1932 r

13301. I. Firma: „Franciszek Baczul" w Kurzeńcu, pow. Wilejskiego. Piwiarnia. Firma istnieje od 1930 r Właściciel — Baczul Franciszek zam. tamże. 119/VI.

13302. I. Firma: „Szejna Kamin" w Głębokiem, ul. Handlowa 1. Sklep galanteryjno - kosmetyczny i sprzedaż gazet. Firma istnieje od 1932 r. Właścicielka Kamin Szejna, zam. tamże. 120/VI.

W dniu 15.X. 1932 r.

13305. I. Firma brzmi: „Sklep kwiatów Augustyn Swirklis i S-ka". Sklep kwiatów. Siedziba w Wilnie, ul. Mickiewicza 20. Wspólnicy zam. w Wilnie Augustyn Swirklis — przy ulicy Sadowej 8/10 i Marja Swirklisówna przy ulicy Podgórnej 1/2. Spółka firmowa przekształcona z firmy jednoosobowej: „Swirklis Augustyn" istnieje na mocy umowy z dnia 30 XII. 1931 r. uzupełnionej umową dodatkową z dnia 15. I. 1932 r. i zawarta na czas nieograniczony. Zarząd należy do Augustyna Swirklisa. Wszelkie zobowiązania i dokumenty o charakterze pieniężnym podpisuje w im. spółki jednoosobowo Augustyn Swirklis pod stemplem firmowym korespondencję zaś zwykłą poleconą, wartościową i pieniężną może otrzymywać każdy ze wspólników samodzielnie za swoim podpisem. 123/VI.

Ogłoszenie.

Zarząd Kasyna Podoficerskiego I Bryg. Leg. niniejszem zaprasza do złożenia ofert na prowadzenie stołowni z bufetem.

Informacyj udzieli Zarząd 15 i 16 lutego od godz. 13.00 do godz. 14.00 w Kasynie Podoficerskiem 1 p. p. Leg., koszary bud. Nr. 1. Oferty należy kierować na ręce st. sierż. Sosulskiego Stanisława 5 p. p. Leg. do dnia 20 lutego 1933 r.

ST. A. WOTOWSKI.

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

5

— Wolno wiedzieć co napisał?

—Et, nic! Bzdury! Czytać nie warto! — burknął nagle z pasją baron i pochwyciwszy kartkę, zmiął w swem ręku, nie dając jej obejrzeć sekretarzowi. — Wyjątkowe zuchwalstwo...

Turski, widząc że Traub nie ma ochoty zwierzyć mu się z treści tajemniczego biletu, dalej nie nalegał. Przypuszczał, że musiała się tam znajdować jakaś pogróżka, lub włamywacz pozwolił sobie na skreślenie czegoś wyjątkowo obraźliwego i nieprzyzwoitego.

Tymczasem baron powtarzał w duchu przeczytane słowa:

— Prędzej czy później nie minie cię kara! Przeszłość się mści!

Pod spodem znajdował się pewien znak dobrze znany Traubowi. Coś, niby cyfra utworzona z liter, czy też krzyż niezwykłego kształtu. Wiedział Traub, co ten znak oznacza i nieraz napełniał go on panicznym lękiem. Ale tych wszystkich spraw nie mógł on tłomaczyć swemu sekretarzowi. Było to znacznie więcej skomplikowane, niżeli zagadka hrabianki Kiry i jej wizyty w pałacu księcia Ostrogskiego a raczej w misterny sposób wiązało się i z tą historją!

— Przeszłość się mści! — raptem mruknął, jakby całkowicie zapomniawszy o obecności sekretarza, który stał obok niego. — Ano, zobaczymy! Jeszcze nie skończona walka!

Wtem oprzytomniał. Pojął, że niezwykłe jego zachowanie się może zwrócić uwagę Turskiego, że należy dać mu jakie takie wytłomaczenie i niepodziewanego zmieszania i całego wypadku.

— Zaiste bezczelne zuchwalstwo! — powtórzył tonem całkowicie spokojnym. — Zastanawiam się, w jaki sposób zabezpieczyć się na przyszłość od podobnych wizyt?

— Zawiadomić policję?

— Nie warto! — nagła czerwień zabarwiła policzki barona, jakby mu nie na rękę było wtajemniczanie w tę całą sprawę policji. — Nie warto, bo nic mi nie ukradziono. A z tej dziecinnej kartki — jeszcze silniej miął ją w ręku — nikt nic nie dojdzie! Zmienię zamki, a w okna dam kraty! Tembardziej...

— Tembardziej? — powtórzył Turski, dobrze nie pojmując o co zwierzchnikowi chodzi!

— Tembardziej! — tamten dokończył zdania, że mieszkanie należy dobrze zabezpieczyć, bo zmuszony będę wyjechać na parę dni! Może nawet już dziś wieczór. Turski zdziwił się wielce. Jeszcze przed godziną nie wspominał nic baron o projekcie wyjazdu. Czyżby ten wyjazd stał w jakim związku z włamaniem i tajemniczą kartką.

— Pan baron wyjeżdża? — zapytał. — Obecnie to postanowił?

— Nie, nie... już przedtem... — padła niepewna odpowiedź i dziwne się wydawało że zazwyczaj tak energiczny Traub, obecnie przemawia niezdecydowanie. — Zresztą sam nie wiem. Później zdecyduję!

Nagle jakby baron opamiętał się, poprzedni zimny, dumny wyraz osiadł na jego twarzy.

—Później, zadecyduję! — powtórzył zgoła innym tonem.

Turski pojął że nic więcej nie uda mu się wydobyć ze swego zwierzchnika.

ROZDZIAŁ III.

Tajemniczy znak.

W tymże czasie, kiedy w mieszkaniu barona Trauba miała miejsce ta dziwna rozmowa — na drugim końcu stolicy, w dzielnicy Staromiejskiej odbywała się zgoła inna scena.

Prawie naprzeciw Fary, w niskiej liczącej szereg wieków kamienicy, mieścił się mały zegarmistrzowski sklepik. W wąskiej wystawie, widać było, prócz zegarków różnego kształtu srebrne i złote przedmioty, monety i antyki, a nad wystawą poczerniały szyld z napisem: — „Józef Lipko, zegarmistrz".

Do tego niepozornego sklepu kierował się powolnym krokiem mężczyzna, raz po raz oglądając się po za siebie i sprawdzając czy kto go nie śledzi. Był to mężczyzna w sile wieku, ubrany w wytarte ubranie, o niegolonej i zniszczonej rozpustą twarzy.

Gdy zrównał się z „interesem" zegarmistrza Lipko, rzucił na szyld badawcze spojrzenie i snać upewniony że tam właśnie ma się udać, szybko pchnął oszklone drzwi i wszedł do środka.

— Czy mogę oddać zegarek do naprawy? — zwrócił się do właściciela.

Pan Lipko, cały przygarbiony starzec, który rzekłbyś, całe życie spędził pochylony nad naprawą zegarków i oglądaniem antyków, podejrzliwie zerknął na niepewnego klijenta. Jego wygląd zewnętrzny nie budził zaufania, a w sklepie znajdował się sam wysławszy dokądś swego pomocnika na miasto.

— Czemużby nie! — odparł, przezornie zajmując miejsce za ladą.

Nieznajomy wyciągnął zegarek z kieszeni i podał go panu Lipce. Gdyby w tejże chwili zapadł się sufit i runął u stóp starego zegarmistrza, nie uczyniłoby to na nim zapewne, większego wrażenia, niżli widok tego zegarka. Był to kosztowny, stary repertier, dziwnie rażący w ręku obdartusa, który go przyniósł. Nikt nie przypuściłby, że ten człowiek, nosi w swej kieszeni podobnie kosztowny przedmiot. Ale, pan Lipko, miast zapytać się nieznajomego, w jaki sposób przychodzi do posiadania drogiego czasomierza lub celem sprawdzenia zawezwać policjanta, nagłym ruchem pochwycił zegarek, otworzył go i pochylił się nad wewnętrzną kopertą.

Bez lupy przeczytał łatwo, wyryty tam napis:

W samo południe i o każdej porze
Ręka braterska stale dopomoże.

— Pan... Pan? — wybełkotał mrużąc oczami nieznajomego, który przez cały czas stał nieruchomo, nieco ironicznie spoglądając na starego! — Pan?

— Tak! — odrzekł — Samo południe! — zegary w sklepie poczynały właśnie wydzwaniać dwunastą. — Chyba wszystko się zgadza? Napis i godzina!

— Najzupełniej! — Na ten znak oczekiwałem! Przybywa pan, ażeby mi powiedzieć...

— Że — dokończył nieznajomy, odbierając z rąk Lipki repertier, którego „naprawa" widocznie stała się zbyteczna i chowając go do kieszeni kamizelki — nadeszła pora działania! Traub otrzymał przed chwilą pierwsze ostrzeżenie!

— Otrzymał? — Lipko ledwie mógł ukryć swą radość i zatarł ręce. Więc nareszcie zdecydowaliście się działać? Po tylu latach zwłoki i ciągłych niepowodzeń! Nieznajomy przemawiał teraz przyciszonym, ale stanowczym głosem:

— Nasz zwierzchnik rozkazuje panu, aby pan był w każdej chwili w pogotowiu! Zbyteczne tłumaczyć, co to oznacza! Z Traubem nastąpi lada dzień ostateczna rozgrywka!

Lipko wyprostował się, niby odmłodniał, a oczy zaiskrzyły mu się, zaiste, szatańskim wyrazem.

— Zechce pan, odpowiedzieć zwierzchnikowi, panie Kowalec, gdyż domyślam się kim pan jest, że oddawna jestem w pogotowiu. Oddawna oczekuję na sposobność zemsty!

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.